ROK 44-ty — ANNÉE 44-ème   ŚRODA, 9 lipca 1952   — LENS (Pas-de-Calais) —   MERCREDI, 9 Juillet 1952   Nr. 162

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas-de-Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur: Michał KWIATKOWSKI | Założony w r. Fondé en 1909 Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 15 fr

Stany Zjedn. - Bonn i Sowiety

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w lipcu 1952

Senat amerykański w tempie przyspieszonym ratyfikował 77 głosami przeciw 5 głosom sprzeciwu umowy z Bonn, przywracające suwerenność Zachodnim Niemcom. Również Senat Stanvw Zjedn. zaaprobował 72 głosami przeciw 5 protokół dotyczący rozszerzenia zobowiązań obronych NATO na federalną republikę.

Jedynie traktat stwarzający Europejską Wspólnotę Obronną nie wymagał ze strony Stanów Zjedn. ratyfikacji, gdyż U.S.A. nie są członkiem projektowanej scalonej siły europejskiej, ale jej stworzenie traktują jako kamień węgielny całego systemu obronnego Zachodu. W obu senackich ratyfikacjach — kontraktu z Bonn i protokołu do Paktu atlantyckiego — głosy sprzeciwu padły ze strony członków tak zwanego „izolacyjnego skrzydła" partii republikańskiej. Wśród wspomnianych senatorów republikańskich znajduje się Amerykanin polskiego pochodzenia, Henryk Dworzak ze stanu Idaho.

Bonn i siły ameryk. w Niemczech

Na skutek zaaprobowania przez Senat amerykański umów z Bonn dostać się mają Zachodnie Niemcy pod „ochronny parasol" organizacji Paktu atlantyckiego, co stanowi w opinii panującej na Kapitolu waszyngtońskim — punkt zwrotny w amerykańskiej polityce zagranicznej. Senator republikański Hickenlooper, tuż przed ratyfikacją umów z Bonn, wystąpił z interpretacją umów i poprawką ,która została zatwierdzoną. Przewiduje ona zakaz wysłania przez Prezydenta Stanów Zj. jakichkolwiek dalszych wojsk amerykańskich do Niemiec bez zgody Kongresu. Senator Connally, demokrata, w ostatnim swym przemówieniu w Senacie (gdyż wycofuje się w tym roku z życia politycznego) podkreślił historyczne znaczenie wysiłków Europy Zachodniej w kierunku scalenia jej siły obronnej oraz gospodarczej.

Nie mniej w Senacie amerykańskim doceniane są trudności, jakie stoją na drodze do ratyfikowania przez kraje europejskie zarówno umów z Bonn, jak i traktatu dotyczącego utworzenia Europejskiej Wspólnoty Obronnej; przewiduje się, iż w federalnym parlamencie w Bonn drugie i trzecie czytanie kontraktu pokojowego z Zachodem zostanie odroczone do września br., to jest do sesji po feriach parlamentarnych oraz że wynik wyborów prezydenckich w Stanach Zjedn. wpłynie w dużej mierze na akcję co do zatwierdzenia lub opóźnienia ratyfikacji umów wspomnianych przez parlamenty europejskie. Kandydat republikański na Prezydenta Stanów Zjedn., senator Taft, w chwili otwarcia konwencji politycznej w Chicago, wystąpił jako rzecznik rewizji układów jałtańskich ! W strategii Tafta — taka zapowiedź stanowić może posunięcie dla uzyskania głosów wyborczych Polonii amerykańskej, jak twierdzi dziennikarz amerykański Larry Le Sueur.

Rozmowy Zachodu ze Wschodem?

Dążenia sekretarza Stanu Achesona do szybkiej ratyfikacji umów z Bonn i traktatu, który ma stworzyć obronną wspólnotę europejską — natrafiają na zwłokę w krajach Zachodniej Europy, gdyż na decyzje ostateczne co do ratyfikacji mogą oddziałać rezultaty wyborów amerykańskich, jak i zabiegi obecne w kierunku przyspieszonego zwołania konferencji „Wielkiej Czwórki". Obserwatorzy amerykańscy z terenu Zachodniej Europy podają, iż myśl zwołania obecnie odprężeniowych rozmów Zachodu z Rosją sowiecką natrafia poniekąd na poparcie ze strony W. Brytanii i Francji, a natomiast są zastrzeżenia ze strony Stanów Zjedn., gdyż Waszyngton nie wierzy, że taka konferencja dałaby pomyślne rezultaty. Dziennikarze amerykańscy donoszą z Francji, iż wprawdzie nikłe są widoki naogół na osiągnięcie pomyślnych rezultatów z rozmów bezpośrednich z Rosją sow., jednakże podkreślają oni, że rozmowy tego rodzaju byłyby wskazane już choćby dlatego, by „uniknąć zarzutu, iż Rosja sow. chce rozmów, a Zachód nie chce".

Korespondenci amerykańscy podkreślają z Paryża, iż Francja żywi obawy co najmniej takie same w stosunku do dozbrojonych Niemiec, jak w stosunku do komunizmu sowieckiego i że Francja była trzykrotnie okupowana przez Niemców.

Adenauer i Sowiety

Odnośnie stosunków między Francją i Stanami Zjedn. — dziennikarze amerykańscy podkreślają, iż obecny kurs Stanów Zjedn. dozbrajania szybkiego Zachodnich Niemiec budzi zastrzeżenia duże we Francji dlatego, iż „zachodzi obawa, że rząd kanclerza Adenauera może — po dozbrojeniu się republiki federalnej wstąpić na drogę militarnej współpracy z Rosją sow. przeciw Zachodowi, że Niemcy adenauerowskie mogą podjąć przez pakt z Sowietami rewizjonizm granic dla odzyskania ziem wschodnich, względnie że Bonn wywołać mógłby konflikt zbrojny z Rosją sow. dla osiągnięcia wspomnianego celu".

Natomiast doniesienia z Bonn głoszą, iż kanclerz federalnej republiki sądzi, iż zwołanie obecnie konferencji mocarstw opóźniłoby ratyfikację traktatu o Armii Europejskiej i przeto Adenauer jest rzecznikiem, by najpierw Zachód (z federalną republiką) stworzył scaloną siłę, a dopiero później (za kilka lat od dziś) podjął rozmowy z Kremlem. Wreszcie obecny sprzeciw Stanów Zjedn. co do zwołania konferencji Wielkiej Czwórki wynika z tego, iż mogłaby ona osłabić wysiłek zachodni na polu podniesienia bezpieczeństwa wolnego świata.

L. Lech

Rybacy polscy uciekają do Szwecji

Sztokholm. — Szwedzkie władze policyjne podały do wiadomości w poniedziałek, że dwaj młodzi rybacy polscy przybyli do jednego z portów południowej Szwecji na statku reżimowym oraz zwrócili się do władz portowych z prośbą o zezwolenie im na pozostanie w Szwecji w charakterze uchodźców politycznych.

Zeznali oni władzom szwedzkim, że **nie chcą wracać do Polski, gdzie wzrastający terror i coraz bardziej zacieśniająca się kontrola bezpieki reżimu warszawskiego, oraz agentów sowieckich paraliżują wszelkie prace rybaków w portach na Bałtyku.**

Dalsze części samolotu „Catalina" znalezione w zatoce fińskiej

SZTOKHOLM. — Szwedzkie Ministerstwo Obrony Narodowej podało do wiadomości, że odnaleziono trzecią łódkę ratunkową, należącą do szwedzkiego samolotu „Catalina" zestrzelonego przez samoloty sowieckie 16-go czerwca br.

Łódka gumowa znaleziona została przez fiński statek handlowy w zatoce fińskiej. — Trzecia łódka nosi również ślady pocisków, co potwierdza, że zanim samolot „Catalina" spadł do Bałtyku, był ostrzeliwany przez rosyjskie myśliwce.

Mac Arthur zaatakował politykę demokratów wobec Rosji i wobec Europy zachodniej

110 głosów większości za wnioskiem zwolenników Eisenhowera, którzy wynik ten uważają za zapowiedź zwycięstwa

Chicago. — Konwencja republikanów w Chicago upłynęła w poniedziałek pod znakiem zaostrzających się starć proceduralnych pomiędzy zwolennikami senatora Tafta i przyjaciółmi Eisenhowera.

Gubernator Langlie ze stanu Washington, zwolennik Eisenhowera, zgłosił poprawkę, by ci delegaci, których wybór był przedmiotem sporów i którzy nie uzyskali dwóch trzecich głosów w Komisji Regulaminowej partii, powstrzymali się od udziału w obradach, dopóki ich los nie zostanie uregulowany przez plenum Konwencji.

W praktyce chodziło o delegatów, których senator Taft zaliczał do swoich zwolenników.

W wyniku głosowania za wnioskiem gubernatora Langlie wypowiedziało się 658 delegatów przeciwko 548. Uzyskanie 110 głosów większości wzmocniło pozycję generała Eisensowera.

Senator Cabot Lodge, główny kierownik kampanii na rzecz Eisenhowera, oświadczył po tym głosowaniu, że uważa zwycięstwo Eisenhowera za zapewnione.

W toku dalszych obrad Konwencja dokonała wyboru przewodniczącego Komisji Mandatowej, którym został jednak stronnik Tafta.

Generał Mac Arthur wygłosił następnie przemówienie, w którym zaatakował politykę zagraniczną i wewnętrzną administracji prezydenta Trumana. Polityce wewnętrznej demokratów zarzucił Mac Arthur, jakoby prowadzili Stany Zjednoczone do socjalizmu. Mac Arthur dowodził, że polityka zagraniczna U.S.A. nie potrafiła dotychczas zatrzymać skutecznie postępów komunizmu w świecie i wydała Chiny komunistom. Mac Arthur atakował także dopuszczenie komunistów do takich stolic jak Berlin, Wiedeń i Praga, choć mogło być inaczej. Mac Arthur zaatakował również zasadę zbiorowego bezpieczeństwa, które jego zdaniem, nie zdało egzaminu, ani na Korei, ani gdzieindziej. Mówca zarzucił niektórym narodom, że nie biorą należytego udziału w wojnie na Korei, twierdząc, że w Europie zachodniej są narody, które niechętnie odnoszą się do idei zwiększenia wysiłków na obronę. Przemówienie Mac Arthura szło po linii znanych już oświadczeń w duchu Tafta i jego zwolenników.

Sekretarz C.G.T. w Bouches-du-Rhône aresztowany

TOULON. — P. Marius Colombini, sekretarz Unii departamentalnej C.G.T. w Bouches-du-Rhône, członek centralnego komitetu partii komunistycznej, został aresztowany pod zarzutem należenia do spisku przeciwko wewnętrznemu bezpieczeństwu państwa.

Colombini uczestniczył w zebraniu w Marsylii, na którym p. André Stil miał udzielić instrukcji kierownikom komunistycznym z południowo - wschodniej Francji.

Włochy odmówiły prawa pobytu reżimowemu korespondentowi

RZYM. — Władze włoskie cofnęły prawo pobytu we Włoszech przedstawicielowi reżimowej agencji prasowej, J. Stryjkowskiemu. Rząd włoski zarzuca mu, że w ciągu 3 i pół lat nadużywał swoich praw, przedstawiając w kłamliwym i oszczerczym świetle stosunki polityczne i społeczne we Włoszech.

Stryjkowski opuścił Włochy w poniedziałek.

Ruchoma skala zarobków wedle projektu rządowego

Większość za rządem zapewniona

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe głosuje we wtorek po południu nad wotum zaufania dla premiera Pinay'a w sprawie rządowego projektu ruchomej skali płac.

Jak wiadomo, projekt ten został przyjęty na początku czerwca w pierwszym czytaniu — po postawieniu kwestii zaufania — 295 głosami przeciw 253. Jednakże Rada Republiki sprzeciwiła się temu projektowi, podobnie jak Komisja Pracy. Według projektu rządowego, podstawą do obliczenia zwyżek cen miałby być wskaźnik 142 punktów z 1 grudnia 1951.

Większość dla rządu premiera Pinay uchodzi za zapewnioną, gdyż posłowie z R.P.F., którzy poprzednio głosowali za projektem p. Pinay i tym razem oddadzą mu swoje głosu.

* * *

Paryż. — Trzydziestu posłów, którzy zapowiedzieli swoje wystąpienie z R.P.F., zebrało się we wtorek. Nie złożyli oni dotychczas oficjalnie swojej dymisji..

Pięciu członków R.P.F. z rady miejskiej Paryża utworzyło grupę krajowych republikanów niezależnych, która przyłączyła się do stronnictwa niezależnych i partii chłopskiej.

Rząd wyznaczył ceny warzyw i owoców w Paryżu

Pomidory i fasola sprowadzane z Włoch

PARYŻ. — We wtorek weszły w życie zarządzenia rządowe, w celu zahamowania zwyżki cen warzyw i owoców. „Biuletyn miejski" ogłosił urzędowe ceny warzyw i owoców, których ceny wzrosły ostatnio nadmiernie. Nie zastosowanie się do urzędowych cen, podlega karze.

Oto cennik hurtowy, który nie może zostać przekroczony : Morele 80 i 100 fr. za kg.

Brzoskwinie z poł. Francji : 90 do 110 fr.; z Cabannes : od 130 do 180 fr. kg.

Banany 100 fr.; cytryny 100 fr.; pomidory 80 fr.; marchew bez naci 45 fr., z nacią 30 do 35 fr.

Zielona fasola strączkowa : 110, 80 lub 50 fr. za kg., zależnie od jakości. Sałata 55 i 40 fr. kg.

W celu zahamowania zwyżek cen sprowadza rząd wyjątkowy kontyngent pomidorów i fasoli z Włoch. Wartość sprowadzonych pomidorów osiągnie 120 milionów fr., a fasoli 20 milionów fr.

Ceny zakupna we Włoszech ustalono jak następuje : pomidory 36 fr. 75 (kg. netto), a fasola zielona 47 fr. 85.

Kupcy detaliczni w okręgu paryskim muszą zobowiązać się sprzedawać najwyżej po 66 fr. kg. pomidorów i 80 fr. 1 kg. zielonej fasoli strączkowej.

Nowe wyroki pod zarzutem szpiegostwa

PRAGA. — Rozgłośnia praska doniosła o skazaniu na kary więzienia od 5 do 22 lat 15 obywateli czechosłowackich. Prokurator reżimowy oskarżył ich o rzekome uprawianie szpiegostwa na rzecz mocarstw zachodnich oraz spiskowanie z U.S.A. i Watykanem w celu obalenia obecnego reżimu w Czechosłowacji.

7 zabitych, 5 rannych w wypadku samolotowym w Hiszpanii

Madryt. — W poniedziałek rozbił się hiszpański samolot wojskowy w miejscowości Hoyo de Manzanares koło Madrytu. 7 osób poniosło śmierć, 5 innych doznało różnych obrażeń.

613 wypadków śmiertelnych w 4 dniach w U.S.A.

Nowy Jork — Liczba osób, które straciły życie w U.S.A. w ciągu ostatnich 4 dni z okazji „Święta Niepodległości" w U.S.A. wynosi obecnie 613. Z liczby tej 326 osób poniosło śmierć w wypadkach drogowych.

Skutki upałów i suszy

Pożar 400 ha lasu w Saône-et-Loire

Autun. — W odległości 3 i pół km. na południowy-zachód od Autun wybuchł pożar, który objął 400 ha lasu. Gasi go 300 ludzi. Samolot przelatuje nad obszarem, objętym ogniem i sygnalizuje wozom radiowym kierunek szerzenia się pożaru.

Pioruny wywołały pożary w Loir-et-Cher

Paryż. — W czasie burzy, która nawiedziła dep. Loir-et-Cher, uderzyły pioruny w kilku miejscach. Spaliło się kilka gospodarstw wraz z inwentarzem żywym.

31 ofiar

PARYŻ. — Udary słoneczne lub utonięcia w czasie kąpieli, spowodowały razem 31 ofiar w różnych okolicach Francji

17 wypadków porażenia słonecznego

EPINAL. — Do szpitala w Epinal przywieziono 17 osób, które uległy porażeniu słonecznemu w czasie ostatnich upałów. 29-letni René Briot, zajęty wyładowywaniem węgla na dworcu w Epinal, nagle zasłabł. W szpitalu zmarł z powodu udaru słonecznego.

W innych krajach

FRANKFURT. — Ofiarą porażeń słonecznych w zachodnich Niemczech padły dotychczas 174 osoby. Termometr wskazuje 39 st. ciepła.

W Szwajcarii 36 stopni.

Gwałtowne burze, którym towarzyszyły opady gradu, spustoszyły zbiory w Tyrolu i w Norwegii.

Szwecja wniesie skargę w Hadze do Międzynar. Tryb. Sprawiedl. przeciw Rosji

gdyż ma dowody, że sowieccy lotnicy zestrzelili jej 2 samoloty

Sztokholm. — Szwedzki premier Erlander zapowiedział, że Szwecja posiada dowody, że sowieccy lotnicy zestrzelili dwa bezbronne samoloty szwedzkie na wodach międzynarodowych na Bałtyku.

Jeśli Rosja nie da zadośćuczynienia, nie zapłaci odszkodowania oraz nie ukarze przykładnie winnych, to Szwecja zwróci się do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości z formalną skargą przeciwko Rosji.

TOUR DE FRANCE

Duńczyk Nolten z drużyny holenderskiej przyjechał pierwszy do Monaco

W klasyfikacji ogólnej Coppi nadal pierwszym

MONACO. — Osiemdziesięciu i dwóch kolarzy wystartowało w poniedziałek rano z Sestreries do Monaco. Mimo że etap był długi, trasa jego wynosiła 251 km., wszyscy kolarze dojechali do mety.

Kilku kolarzy z francuskich grup regionalnych próbuje ucieczki. Dołącza się do nich również Bartali. Coppi jednak czuwa i nie dopuszcza, by grupa mu uciekła.

Na szczyt Brouis (185 km. od startu),



(Foto: Record)

Fausto Coppi ,leader w klasyfikacji ogólnej przy wjeździe na szczyt Galibier. Za Włochem na motocyklach i w samochodach, komisja kontrolna wyścigu.

Jazda z Sestrieres odbywała się po pięknej szosie. Była tym łatwiejsza i przyjemniejsza, że do 38 km. odbywała się na płaskim terenie. Kolarze jechali zgrupowani, i ci, którym pękła dętka lub wydarzyło się jakieś inne nieszczęście techniczne, po uskutecznionej naprawie z łatwością doganiali grupę. Ze względu na upał, jazda nie była szybka. Jedyną troską kolarzy były „łowy" za studniami ,przy których z przyjemnością się ochładzano.

W Saluzzo, sprint o nagrodę 30.000 lirów wygrał Włoch Corrieri. Bez większych zmian w ugrupowaniu jechano aż do Vernante (138 km.) Trudności powstały przy pierwszych wzniesieniach. Przed Limone-Piemonte (145 km.), Laurediemu pęka dętka.

Przy „wspinaniu się" na szczyt Tende, wyróżniają się Francuz Robic i Włoch Coppi. Przy przejeździe przez szczyt klasyfikacja była następująca : 1) Robic, 2) Coppi, 3) Ockers, 4) Nolten, 5) Rotta.

Z dojazdem do granicy francuskiej, czołówka liczy 30 kolarzy, samych asów, z wyłączeniem Laurediego, którego w tym dniu prześladuje pech.

pierwszy wjeżdża Dotto, za nim zaś jadą Bertaina ,Nolten i Rotta.

Przy zjeździe do Sospel (201 km.), Nolten dochodzi do czoła. Grupa ucieka asom i w Mentonie ,niespełna 30 km. od mety, Holender Nolten jest pierwszy. Przewaga jego wynosi 40 sekund.

Holender, będąc tego dnia w doskonałej formie, przyspiesza tempo jazdy i do Monaco przyjeżdża sam, odnosząc piękne zwycięstwo, pierwsze w bieżącym „Tour" dla swej drużyny.

Wobec tego, że następnymi kolarzami są uczestnicy, którzy leaderom nie mogą zagrozić, klasyfikacja ogólna nie ulega żadnym zmianom, gdy chodzi o pierwsze jej miejsca, drobnym zaś tylko w środku. Coppi pozostał tym samym leaderem i w żółtej koszulce wyjechał we wtorek z Monaco do Aix-en-Provence.

W środę 9 lipca XIV etap Aix-en-Provence — Avignon (178 km.), w czwartek 10-go lipca XV etap, Avignon — Perpignan, (255 km.), w piątek 11 lipca XVI etap, Perpignan — Tuluza (200 km.).

Klasyfikacja etapu i ogólna na 6-ej stronie.

Z 11-go Kongresu Międzynarodowej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich

(Od własnego sprawozdawcy „Narodowca")

HAGA, w lipcu 1952.

Ponad 250 delegatów, którzy uczestniczyli w Hadze w 11 kongresie Międzynarodowej Konfederacji Syndykatów Chrześcijańskich, zakończyło w sobotę obrady kongresu, wybierając jednogłośnie przewodniczącym ponownie p. G a s t o n T e s s i e r (Francja). Przyjmując to stanowisko, które będzie piastował do roku 1955, p. Tessier zapowiedział, że przyjął je po raz ostatni.

Funkcję sekretarza generalnego objął przedstawiciel syndykatów belgijskich ,p. Vanistendaël, na miejsce senatora p. Serrarensa, którego organizacja zaproponowała do sądu Wspólnoty Europejskiej.

Uchwalone rezolucje

Kongres przyjął w czasie swoich obrad szereg rezolucyj. Domagają się one zwłaszcza : opracowania planu koordynacji lub współpracy z międzynarodowymi organizacjami robotniczymi, opierającymi się na podstawach wyznaniowych :

aby współpraca CISL w organizacjach międzynarodowych uwydatniała się także, gdy chodzi o zagadnienia, nie należące wyłącznie do dziedziny syndykalnej;

aby dla rozwiązania tych zagadnień przewidziano i objawiano aktywność tak ze strony katolickiej, jak ze strony protestanckiej, zwłaszcza na płaszczyźnie religijno - społecznej.

Kongres potępił m.in. wszelki system gospodarczy, oparty na przedsiębiorstwie, obliczonym wyłącznie na zysk, jak również wszelki system gospodarczy kolektywizacji, jako prowadzący do totalizmu.

Jednym z głównych tematów obrad kongresu był współudział pracowników w zarządzaniu przedsiębiorstwem.

Uchwalona w tej sprawie rezolucja domaga się dopuszczenia pracowników, do zarządzania przedsiębiorstwami na równych zasadach, zależnie od wielkości przedsiębiorstw i pozwalających pracownikom grać rolę aktywną w orientacji, administracji i zarządzaniu przedsiębiorstwami.

Przemówienie przedstawiciela Polaków

Pp. S t o c k i i R u d o w s k i reprezentowali Polaków, zorganizowanych w Konfederacji Polskiej Synd. Chrześc. zagran. P. prezes Edmund Stocki wygłosił w 1. dniu obrad na plenum, następujące przemówienie :

„Mam zaszczyt przemawiać w imieniu młodej Konfederacji Polskiej Syndykatów Chrześcijańskich za granicą. Do Konfederacji naszej, jak to niewątpliwie wiadomo, należą przeważnie górnicy polscy. Jako górnik witam wszystkich zebranych serdecznie w imieniu naszej Konfederacji.

Nasamprzód, imieniem wszystkich moich kolegów - Polaków, zgrupowanych w łonie naszej Konfederacji, chciałbym podziękować Biuru Konfederalnemu CISC, a zwłaszcza p. Vanistandaelowi, zastępcy jej sekretarza, który w czasie tworzenia naszej międzynarodówki, udzielił nam cennej pomocy swoimi radami.

Czynię to tym chętniej, ponieważ rady jego umożliwiły nam przyjęcie w krótkim czasie do wielkiej rodziny międzynarodowej pracowników chrześcijańskich i reprezentowanie chrześcijańskiego syndykalizmu polskiego po raz pierwszy na kongresie CISC.

Oczywiście, że wolelibyśmy przybyć do Hagi wprost z naszej kochanej Polski i przemawiać po raz pierwszy jako członkowie zwykli CISC. Jesteśmy przekonani stanowczo, że ten dzień nadejdzie.

Solidaryzując się z tym, co powiedział nasz przyjaciel Popowicz w imieniu Ukraińców, których położenie jest podobne do sytuacji naszych rodaków, chciałbym jednak podkreślić jeden fakt :

Pomimo żelaznej kurtyny, informacje z wolnego świata przedostają się szeroko poza nią. Ciemiężeni pracownicy oczekują wyzwolenia. Ich moralna zdolność oporu będzie tym żywszą, im silniejszą będzie pewność, że wolne narody są zdolne nie tylko opracować programy społeczne, oparte na ideale chrześcijańskim, ale że potrafią także zastosować je. Trzeba upewnić ich, że niewolnictwo nie zostanie zastąpione panowaniem kapitalizmu.

Dla uciemiężonych narodów są to fakty, które się liczą.

Mimo obecnej sytuacji, niechaj będzie mi wolno wyrazić gorące życzenie. Życzenie to jest głęboką nadzieją, że spotkamy się pewnego dnia na kongresie naszej Międzynarodowej Konfederacji Chrześcijańskiej w uwolnionej Polsce".

Rozwój syndykalizmu chrześcijańskiego od lat 32

P. G a s t o n T e s s i e r, przewodniczący CISC i jednocześnie Konfederacji Francuskiej Pracowników Chrześcijańskich, podkreślił na wstępie swojego przemówienia, że od czasu utworzenia przed 32 laty w Hadze, CISC zdołała zachować swoją spoistość, co świadczy, iż chrześcijański ideał sprawiedliwości i braterstwa jest zdolny zjednoczyć silnie organizacje robotnicze. Wskazał następnie na rozwój syndykalizmu chrześcijańskiego w chwili obecnej, nie tylko w Europie, ale także na innych kontynentach, w Azji, Afryce, Ameryce Łacińskiej i Oceanii.

Mówca zaznaczył, że syndykalizm chrześcijański jest świadomy swojej odpowiedzialności, „nie tylko z punktu widzenia żądań robotniczych, ale także w sprawie udziału w budowie lepszego świata i przygotowania w tym celu doświadczonych działaczy".

Sekretarz generalny S e r r a r e n s przedstawił obszerny raport o sytuacji światowej w dziedzinie społecznej, gospodarczej i politycznej oraz działalności CISC od czasu jej ostatniego kongresu w r. 1949.

Ostrzeżenie przed propagandą komunistyczną

Odpowiadając na uwagi, poczynione przez kilku delegatów, p. Serrarens kładł nacisk na udział kobiet w aktywności ruchu syndykalnego narodowego i międzynarodowego, udziału, który uważa za niewystarczający. Wpływ niektórych organizacyj komunistycznych na pracownice — zagadnienie, które poruszyła pani Troisgros (Francja) — stanowi problem o wielkim znaczeniu. Wpływ ten, powiedział mówca, wykonuje zwłaszcza rafinowana propaganda organizacyj komunistycznych. P. Serrarens ostrzegał pracowników chrześcjańskich przed tą propagandą. Co do zagadnienia inżynierów i kadr, mówca wskazał, że należy w pierwszym rzędzie uczynić wszystko, co możliwe, aby inżynierów i kadry zorganizować w szeregach konfederacyj międzynarodowych.

W odpowiedzi na uwagi p. B o u l a d o u x (Francja) ,który poruszył sprawę obecnych międzynarodowych konwencyj pracy, zapytując, czy nie należałoby zawrzeć konwencyj regionalnych, p. Serrarens odpowiedział, że od czasu gdy jest przewodniczącym komisji dla spraw społecznych Rady Europy, czynił wysiłki, aby doprowadzić do przyjęcia europejskiego kodeksu ubezpieczeń społecznych na podstawie maksymalnych norm w krajach europejskich. Prace przygotowawcze do tego kodeksu, w których współpracują rzeczoznawcy z Międzynarodowego Biura Pracy, są jednak bardzo żmudne.

Mówca zaznaczył w końcu, że Chrześcijańska Międzynarodówka Syndykalna pragnie zachować swoją niezależność i oryginalność. Wytyczna na przyszłość Chrześcijańskiej Międzynarodówki Syndykalnej streszcza się w następującym zdaniu p. Serrarens :

„Pragniemy pozostać, czym jesteśmy i poczynimy wszelkie wysiłki, aby urzeczywistnić plany pracy chrześcijańskiego syndykalizmu międzynarodowego".

Syndykalista.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

W 9. rocznicę śmierci gen. Wł. Sikorskiego

Upłynęło długich dziewięć lat od chwili tragicznej śmierci premiera rządu polskiego na emigracji — generała Władysława Sikorskiego. Straszna wieść o katastrofie gibraltarskiej uderzyła wówczas w naród niczym piorun z jasnego nieba. Wywołała ona wstrząsające wrażenie w ośrodkach wiejskich i była największą tragedią narodu polskiego po wrześniu 1939 roku.

Hiobowa wieść o śmierci sternika nawy państwa polskiego, była początkiem tych nieszczęść, które poczęły się walić na Polskę. Od Gibraltaru poprzez powstanie warszawskie a skończywszy na obecnej komunistycznej okupacji, spadały nieszczęścia na Polskę i jej wierne polskie dzieci.

Gen. Władysław Sikorski urodził się dn. 20 czerwca 1881 roku w ziemi sandomierskiej. Studia ukończył w r. 1907 na Politechnice Lwowskiej i tam też zdobył tytuł inżyniera. Przez cały okres nauki bierze czynny udział w pracy społecznej i niepodległościowej. Podczas wojny 1914 należał do legionów, ale rychło się zorjentował w sytuacji. W sierpniu 1920 roku obejmuje dowództwo V Armii. Prowadząc przeciwuderzenie z nad Wkry, rozbija armię bolszewicką i tym samym przyczynia się walnie do zwycięstwa nad Wisłą. Później jako dowódca III Armii — walczy w Lubelszczyźnie, gdzie daje się poznać jako dzielny wódz i mądry strateg.

Szefem Sztabu Głównego zostaje po pokoju ryskim, a w grudniu 1922 r. staje na czele rządu i jednocześnie obejmuje Ministerstwo Spraw Wojskowych.

Po przewrocie majowym czeka go tułaczka emigracyjna, więc szuka schronienia we Francji, i tam jako znany i ceniony publicysta wojskowy pracuje ofiarnie z myślą o swej Ojczyźnie a wierny ideałom prawego Polaka, czeka tego momentu, gdy wolno mu będzie powrócić w ojczyste strony.

Nadchodzą tragiczne dni wrześniowe 1939 roku. Szosą zaleszczycką ku Zachodowi suną zastępy „oprawców brzeskich". Wielu z nich w poczuciu wstydu odchodzi w cień — na miejsce ich przychodzą inni. W tym czasie gdy dymią jeszcze ruiny Warszawy, a naród nie wierzy w ostateczną klęskę, On, gen. Wł. Sikorski poczyna we Francji tworzyć Rząd RP. Pierwszą Jego zdrową myślą jest bý odtworzyć niezwłocznie polskie siły zbrojne na obczyźnie — cel jasny : podjęcie na nowo efektywnej walki zbrojnej z wrogiem.

Sądzę, że nikt z nas nie zapomniał jeszcze tych radosnych i wielkich dni, gdy na falach eteru popłynęła do kraju wiadomość o utworzeniu Rządu RP w Paryżu i o formowaniu się Armii Polskiej we Francji. Apel gen. Sikorskiego przyniósł wielki posiew i odbił się głębokim echem w zbolałych sercach narodu polskiego, rozpalił w narodzie nowy płomień nadziei i wiarę w bliskie zwycięstwo. Myśmy przegrali bitwę lecz Niemcy wojnę.

Od tej chwili, gdy po kraju popłynęła radosna pieśń o wodzu Sikorskim, imię Jego poczęto wymawiać z nabożną czcią od wioski do miasta. A szczelnie zamknięte granice, obozy — miejsca kaźni i druty kolczaste stra ciły w sposób cudowny swą moc i strach — całe strumienie, wprost lawy ochotników poczęły wartkim potokiem płynąć ku Francji, by móc wstąpić do szeregów Wojska Polskiego i prowadzić walkę orężną o wolność swego narodu. Stara emigracja francuska również gorąco odpowiedziała na apel Wodza Naczelnego. Porzucony sztandar narodu polskiego. On, gen. Sikorski dźwignął do góry i w oczach całego świata zrehabilitował imię polskie, zszargane przez uzurpatorów majowych.

Francja, która uważała gen. Sikorskiego za wiernego i wypróbowanego przyjaciela, dała żołnierzowi polskiemu ekwipunek i uzbroiła go do walki. Sam gen. Sikorski przyjeżdżał często na inspekcje wojska by nacieszyć się postępami i widokiem karnie maszerujących oddziałów.

Któż inny, jeśli nie Sikorski swoją decyzją w roku 1941 wyprowadził setki tysięcy Polaków z ciężkich sowieckich obozów, ratując im zdrowie i życie.

Gen. Wł. Sikorski służąc swemu narodowi stanął w poprzek warcholstwa i swawoli. Wierzył w naród i masy ludowe oraz w ich patriotyzm i wartości moralne, dlatego też pozostawał w zażyłej przyjaźni z przywódcami stronnictw demokratycznych i współpracował z nimi na każdym kroku. Gen. Wł. Sikorski darzył wielkim zaufaniem i sympatią naszego prezesa Wincentego Witosa oraz marszałka Rataja, był również wiernym współpracownikiem i oddanym przyjacielem obecnego prezesa Polskiego Stronnictwa Ludowego Stanisława Mikołajczyka.

Gen. Sikorski był nadzwyczaj dobrym i wrażliwym na ludzką krzywdę oraz niedolę, posiadając osobisty urok porywał za sobą masy. Stawiając życie własne na drugi plan — na pierwszy wysuwał ideę służenia swemu krajowi. W najbardzie dramatycznych i beznadziejnych sytuacjach stawał na straży zagrożanych posterunków i kierowany wielką odwagą, patriotyzmem i wnikliwą oceną rzeczywistości, za każdym razem podołał obowiązkom i ratował polskie „ja" w najbardziej beznadziejnych sytuacjach. Widomym znakiem tego są : rok 1920, gdy w bitwie o Warszawę pomimo otoczenia armii jego z trzech stron powstrzymał napór wroga i przyczynił się do wygrania decydującej bitwy. A potem w roku 1922, będąc u steru rządów gdy dokonano mordu na prezydencie Narutowiczu zażegnał widmo wojny domowej przez wydanie gorącego apelu i przezornych zarządzeń do narodu. W roku 1939 po klęsce wrześniowej przez szybkie stworzenie Rządu RP i sił zbrojnych na emigracji uratował w oczach opinii światowej Sprawę Polską i zrehabilitował imię polskie podważone przez rokoszan majowych.

Kto był członkiem Batalionów Chłopskich i AK ten stwierdzi, że imienie gen. Sikorskiego było z nabożną czcią wymawiane i stało się zawołaniem bojowym. Niestety nie danym Mu było doczekać dnia wolności. Dn. 4 lipca 1943 roku zginął w katastrofie lotniczej pod Gibraltarem, a wraz z Jego śmiercią na firmamencie międzynarodowym zarysowały się złowieszcze odznaki nieszczęść gotowanych narodowi polskiemu.

Gen. Wł. Sikorski to jeden z wielkich w naszej historii. Wielkim szczęściem dla nas było, że po katastrofie wrześniowej On wziął na swe barki ciężar odpowiedzialności Szefa Rządu Rzeczypospolitej na wygnaniu. Cztery lata mądrej i wytrwałej polityki zadecydowały wiele o przyszłości. Jego pewność zwycięstwa pozwoliła na to, by odbudować Armię Polską na wygnaniu, która pod Jego rozkazami przysporzyła dobrego imienia i wielkiej chwały Polsce. W tak ciężkich i krytycznych chwilach zdołał podnieść moralne stanowisko narodu i wyniósł go na wyżyny. Z okrętu, który tak szczęśliwie prowadził do portu i któremu tak dzielnie kapitanował, rozszalały żywioł zapędził Go w odmęty i serce Wielkiego Kapitana przestało bić. Zginął przedwczesną śmiercią pod Gibraltarem, lecz pamięć o nim przechowamy, my i historia.

Duch Jego króluje wśród nas i każe nam wierzyć, że doczekamy się w niedługim czasie tej chwili, gdy wracać będziemy na własne i ojczyste podwórko!

Józef Mlot-Mróz.

Frankfurt, w czerwcu 1952 r.

Zbrodnia katyńska na forum O.N.Z. i raport w sprawie niewolniczej pracy

(Od własnego korespondenta „Narodowca")

Nowy Jork, w lipcu 1952 r.

Jak już wiadomo, Komisja śledcza Izby Reprezentantów, która zajmowała się sprawą masakry katyńskiej, ogłosiła swe sprawozdanie, w którym jednomyślnie stwierdziła, iż winę za zgładzenie tysięcy oficerów Armii Polskiej w lasku katyńskim w pobliżu Smoleńska ponosi N.K.W.D. — sowiecki komisariat ludowy spraw wewnętrznych.

Raporty o winie N.K.W.D.

Komisja kongresowa złożona z czterech demokratów i trzech republikanów podała w opublikowanym obecnie raporcie, iż przesłuchała ogółem 81 świadków w Stanach Zjednoczonych, W. Brytanii, w Zachodnich Niemczech oraz we Włoszech. Materiał ewidencyjny w posiadaniu członków badawczej komisji wskazuje, iż 4.143 trupów wydobytych z masowych grobów w lasku katyńskim stanowiło ciała pomordowanych polskich oficerów i intelektualistów, którzy byli internowani w Kozielsku przez Rosjan w czasie inwazji czerwonej na wschodnie ziemie Polski w 1939 roku.

Los internowanych ofiar

Raport komisji katyńskiej podaje, iż około dziesięciu tysięcy oficerów polskich internowanych w Starobielsku (w pobliżu Charkowa) oraz w obozie w Ostaszkowie, blisko Kalinina padło również ofiarą masakr na sposób podobny do metody użytej przez sowieckie N. K. W. D. w lesie katyńskim, gdzie większość egzekucji wykonanych zostało za pomocą strzałów rewolwerowych w tył głowy ofiary, albo też przez wtrącanie bezbronnych ofiar żywcem do grobów, gdzie zmarły z uduszenia się. Co się tyczy losu Polaków internowanych w obozie w Ostaszkowie, to komisja w swym sprawozdaniu podaje, że w świetle zeznań i przesłuchów świadków okazuje się, iż ofiary polskie ze wspomnianego obozu były zatapiane na łodziach wziętych w ogień dział floty sow. na Białym Morzu!

Zalecenia Komisji Katyńskiej

Zalecenia wysunięte przez Badawczą Komisję Zbrodni Katyńskiej idą obecnie po linii zaapelowania do prezydenta Trumana, by polecił przesłanie całego materiału ewidencyjnego w sprawie zbrodni katyńskiej na ręce delegacji Stanów Zjednoczonych w kwaterze Narodów Zjednoczonych z instrukcją przedłożenia tej sprawy na Ogólnym Zgromadzeniu, które otwarte zostanie w Nowym Jorku w połowie października br.

Równocześnie komisja badawcza masakry katyńskiej zaleciła, by Ogólne Zgromadzenie wezwane zostało do wytoczenia Sowietom rozprawy przed forum Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze; Sowiety odpowiadać miałyby za pogwałcenie „ogólnych zasad prawa uznanych przez cywilizowane narody".

Niewola w obozach pracy

W kwaterze ONZ przedłożył delegat Stanów Zjednoczonych Kotschnig specjalny raport w sprawie stosowania za żelazną kurtyną niewolniczego systemu pracy. Raport amerykański przedłożony został specjalnej komisji ONZ dla spraw przymusowej pracy. Opiera się on głównie na zeznaniach **złożonych przez byłych polskich jeńców wojennych**, którzy zarzucają reżimom komunistycznym, iż stosują one niewolę w dziedzinie pracy. Udokumentowane zeznania **ponad 18 tysięcy b. jeńców** — po rozpatrzeniu przez specjalną komisję, będą kolejno rozpatrywane przez Radę Ekonom. i Społeczną, która ze swej strony zaleci podjęcie odpowiedniej akcji na jesiennej sesji Ogólnego Zgromadzenia w Nowym Jorku.

Akcja ukraińska w Ameryce

Na czele amerykańskiego komitetu dla wyzwolenia Ukrainy stanął b. ambasador amerykański w Moskwie admirał Kirk. Wziął on udział w Nowym Jorku w 5. Kongresie Amerykanów ukraińskiego pochodzenia, których liczba dochodzi do półtora miliona. Ukraińcy amerykańscy planują nawiązanie stosunków z innymi grupami uchodźców politycznych, szczególnie jednak zabiegi są robione ze strony przywódców ukraińskich w Stanach Zjedn., by nakłonić działającą w Europie organizację pod nazwą Ukraińska Narodowa Rada, do przyłączenia się do komitetu amerykańskiego, na czele którego stoi admirał Kirk. Różne organizacje ukraińskie w Stanach Zjedn. oraz uchodźcy z sowieckiego obszaru zamierzają uruchomić wkrótce radiostację „Wyzwolenie", która nadawać będzie na Ukrainę programy z okolic Monachium.

L. Lech

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Dzieci najprędzej rosną w marcu, kwietniu i maju.

■ Ostatnio zbadano dokładnie, jaką rolę odgrywa w organiźmie ludzkim witamina H-1. Otóż działa ona w pewnym stopniu zabójczo na większość bakterii, znajdujących się w przewodzie pokarmowym człowieka, a między innymi i bakterie tyfusu brzusznego. W r. 1942 w czasie epidemii tyfusu brzusznego w Egipcie podawanie choremu większych dawek witaminy (po 2-3 gr. na godz.) w znacznym stopniu skracało okres przebiegu choroby.

Brak w organiźmie witaminy H-1 powoduje siwienie włosów, a siwe włosy odzyskują kolor naturalny po zażywaniu tej witaminy w ciągu 2-3 miesięcy. Jest ona także pomocną przy leczeniu porażenia słonecznego.

Gwałtowna kanonada na wschód od Pan Mun Jom

Van Fleet zapowiada zniszczenie armii komunistycznych w razie ataku

Tokio. — Komunikat 8. armii doniósł, że komuniści prowadzą gwałtowny ogień artyleryjski 12 km na wschód od Pan Mun Jom w zachodniej Korei, co uniemożliwia wojskom alianckim podjęcie skutecznego ataku na trzy ważne wzgórza, opanowane przez komunistów.

Gen. Van Fleet zapowiedział zniszczenie armii komunistycznych na wypadek podjęcia ofensywy. Oświadczenie to jest widocznie odpowiedzią na „prywatne" wynurzenia lorda Alexandra, jakoby wojska O.N.Z. na Korei nie posiadały wystarczających rezerw.

*

Tajne posiedzenie komisji rozejmowej

Tokio. — Posiedzenia Komisji Rozejmowej są w dalszym ciągu tajne. Chodzi o sprawę wymiany jeńców.

*

Nowe niepokoje wśród jeńców koreańskich

2 zabitych, 8 rannych w czasie próby ucieczki

TOKIO. — Przywódcy jeńców komunistycznych na wyspie Koje zorganizowali ostatnio akcję grupowych ucieczek z obozów jenieckich, nie bacząc na straty.

Komendant obozu na wyspie Koje podał do wiadomości, że w ciągu ubiegłego tygodnia strażnicy obozowi ostrzelali grupę uciekających jeńców, w wyniku czego 2 jeńców komunistycznych poniosło śmierć, 8 innych odniosło rany. Otwarcie ognia nastąpiło, gdy jeńcy usiłowali przeskoczyć płoty z drutów kolczastych. Razem uciekło z obozu 28 jeńców. Z grupy tej 11 zostało ujętych, reszta przebywa jeszcze poza obozem. Strażnicy i władze obozowe prowadzą poszukiwania za nimi.

Nieustający napływ zbiegów ze wsch. Berlina

BERLIN. — Po 7.657 osobach, szukających schronienia w zach. dzielnicach Berlina, w ciągu jedynie czterech dni lipca do Berlina zachodniego zbiegło 42 członków „policji ludowej", a w ostatnich 24 godzinach 12 policjantów przekroczyło linię demarkacyjną, uciekając na Zachód.

Uchodźcy ze wschodniego Berlina oraz ze wschodnich Niemiec oświadczają, że reżim wschodnio - niemiecki przeprowadza oczyszczanie przedmieść sowieckiej strefy Berlina z wszelkiego rodzaju drzew, żywopłotów oraz zagajników, które utrudniają kontrolę ruchu osobowego pomiędzy obu częściami miasta.

Osoby, zamieszkałe w Niemczech wschodnich, a chcące jechać do Berlina, muszą obecnie być zarejestrowane i uzyskać zezwolenie od władz wschodnio - niemieckich na wyjazd do Berlina.

Bezpieka Grotewohla pragnie w ten sposób zahamować napływ niepożądanych osób do wschodniego Berlina, skąd łatwiej zbiec na Zachód.

Najnowocześniejszy samolot odrzutowy USA

WASZYNGTON. — Amerykańskie Ministerstwo Lotnictwa podało do wiadomości, że U.S.A. zbudowały najnowocześniejszy samolot odrzutowy, który będzie mógł prowadzić walkę z nieprzyjacielskimi samolotami przy pomocy elektronicznych urządzeń. Zadanie załogi ograniczy się do startowania, doprowadzenia myśliwca w rejon walki oraz wykonania lądowania.

Na polu walki z chwilą wykrycia przy pomocy urządzeń radarowych celów nieprzyjacielskich elektroniczne urządzenia otwierają automatycznie ogień z 24 wyrzutni rakietowych, umieszczonych wokół motorów. Inne wyrzutnie rakietowe mogą działać spod skrzydeł myśliwca.

Aparaty elektroniczne same wykrywają nieprzyjacielskie cele oraz same kierują maszynę w odpowiednim kierunku, by nieprzyjaciel nie znikł z pola widzenia.

W amerykańskich kołach wojskowych nowy myśliwiec odrzutowy uważany jest za ostatni wyczyn techniki amerykańskiej w zakresie udoskonalenia urządzeń elektronicznych oraz zgrania z nimi urządzeń radarowych.

10 tys. Sokołów na jubileuszowym zlocie w New Britain w U.S.A.

Przez cały tydzień od 30 czerwca do 6-go lipca odbywał się w New Britain Zlot Sokołów z całych Stanów Zjedn., połączony z Walnym Zjazdem delegatów wszystkich gniazd. W manifestacji wzięło udział około 10 tys. Sokołów.

Niestety tego, który przez 40 lat prowadził Sokolstwo, wytyczał drogi jego rozwoju i swoją niepospolitą energią rozpalał entuzjazm dla idei sokolej, nie było już na zlocie. Na 3 tygodnie przed zlotem Bóg Wszechmocny powołał go do wieczności. Jednak duch tego niezłomnego bojownika „Zakonu Sokolego", jak ś.p. Prezes Starzyński lubiał nazywać Sokolstwo, żyje wśród Sokołów. Zapał dla idei sokolej, jaki potrafił on wlać w serca swoich współpracowników i szerokich mas sokolich, przywiązanie do Starej Ojczyzny tego niestrudzonego organizatora Błękitnej Armii, znalazły swój wyraz na Zlocie.

—:-:—

22 komunistów aresztowanych w Iraku

Bagdad. — Policja iracka aresztowała 22 działaczy komunistycznych w czasie obławy w lokalach partyjnych. Policja skonfiskowała znaczną ilość materiału propagandowego, oraz literatury komunistycznej.

Czy pilot zawinił w katastrofie lotniczej pod Lyonem?

LYON. — Urzędowa komisja śledcza bada obecnie, z jakich przyczyn mogła nastąpić katastrofa samolotu „Nord 2501", w której zginęło osiem osób, a wśród nich słynna lotniczka, Maryse Bastié.

W czasie konferencji prasowej w prefekturze, generał Soubestre oświadczył w tej sprawie, że nie można obwiniać urządzeń samolotu. Czyżby zachodziła wina pilota Penninacka, który poniósł śmierć w tej katastrofie? Gen. Soubestre przyznał, że ostatni nie zawsze stosował się ściśle do wskazówek, dawanych mu z wieży kontrolnej. Zdaniem Generała, winę za wypadek ponosi pilot.



(Foto: Record)

Słynna lotniczka, Maryse Bastié, która padła ofiarą katastrofy.

Walka reżimu Tity przeciw Kościołowi

Proces przeciw 5 księżom katolickim

Belgrad. — W miejscowości Mostar w Hercegowinie toczy się proces przeciwko 5 księżom katolickim oraz 3 osobom cywilnym. Prokurator reżimu Tity oskarżył księży, jakoby podrabiali dokumenty dla uzyskania wyjścia z więzienia innych księży katolickich. Głównym oskarżonym jest ojciec Zvovar, franciszkanin z klasztoru Mostar.

★

Tito zaprzecza, jakoby był w tajnej zmowie z Moskwą

BELGRAD. — Tito wygłosił przemówienie, w którym oświadczył się przeciw wszelkim paktom, gdyż zdaniem jego zagrażają pokojowi. Oświadczenie to wyraża niechęć Tity do zawarcia paktu z Grecją i Turcją.

Równocześnie Tito zaprzeczył pogłoskom, pojawiającym się w prasie zagranicznej, jakoby był w tajnej zmowie ze Stalinem.

Tragiczny koniec pary alpinistów

GRENOBLE. — Przewodnik z La Bérade natrafił w masywie Ecrins-Pelvoux na straszliwie zniekształcone zwłoki mężczyzny i kobiety. Para ta spadła z wysokości 100 m., ponosząc okropną śmierć. Tożsamości tych ofiar Alp jeszcze nie stwierdzono.

Dalszych 200 rodzin deportowano na Węgrzech

do obozów pracy przymusowej

Wiedeń. — Prasa wiedeńska doniosła, że reżim węgierski deportował do obozów pracy przymusowej dalszych 200 rodzin węgierskich. Rodziny te otrzymały od bezpieki węgierskiej jedynie od jednej do dwóch godzin czasu na zlikwidowanie swoich mieszkań. Wszyscy deportowani musieli pozostawić swoją własność i domy bez opieki.

Deportacje te odbyły się we wschodnich miastach Węgier. Zabrane rodziny zostały odesłane samochodami ciężarowymi pod nadzorem agentów bezpieki do miejscowości Hortobagy, gdzie znajduje się wielki obóz pracy przymusowej.

Władze węgierskie deportowały, jak wiadomo znaczną ilość ludności zamieszkałej wzdłuż pogranicza austriacko - węgierskiego.

Rząd Jugosławii protestował już niejednokrotnie w Budapeszcie przeciwko wywozowi w „nieznane" jugosłowiańskiej mniejszości. Wszelkie jednak te protesty nie odniosły żadnego skutku.

—:-:—

2 Węgrów zastrzeliło sowieckiego strażnika w Austrii

WIEDEŃ. — Policja austriacka ogłosiła, że w sobotę wieczorem, 2 węgierskich dezerterów zastrzeliło sowieckiego strażnika na pograniczu austriacko - węgierskim, poczem zbiegło do Austrii. Dotychczas policja austriacka nie znalazła żadnego śladu po węgierskich uchodźcach.

Francusko - włoskie manewry morskie

Neapol. — We wtorek rozpoczęły się w północno - zachodniej części Morza Śródziemnego trzydniowe manewry morskie z udziałem okrętów francuskich i włoskich.

W czasie tych ćwiczeń przeprowadzono szkolenie obrony konwojów. Manewrami dowodzą oficerowie wyznaczeni przez admirała Carney'a, dowódcę obrony południowej Europy.

Dania przekazała naftowiec Rosji

pomimo ostrzeżenia Stanów Zjednoczonych

Kopenhaga. — W poniedziałek przekazany został formalnie przedstawicielom Rosji naftowiec o wyporności 13 tysięcy ton, wybudowany w stoczniach Danii. Przekazanie tego naftowca nastąpiło, pomimo protestu U.S.A. i ostrzeżenia, że amerykański Urząd Wzajemnego Bezpieczeństwa może wstrzymać Danii dalszą pomoc gospodarczą i wojskową. Decyzja zależy od prez. Trumana. Dania oświadczyła, ze naftowiec był zamówiony już w roku 1946 i pragnie dlatego dotrzymać umowy.

*

Dania zastanawia się, czy wydać reżimowi warszawskiemu 5 trawlerów

KOPENHAGA. — Rząd duński zastanawia się, czy ma dostarczyć reżimowi warszawskiemu 5 trawlerów, zamówionych w Danii trzy lata temu. Wśród tych trawlerów znajdują się dwa, które w czasie wojny należały do brytyjskiej marynarki, a później zostały nabyte przez Danię.



17) (Ciąg dalszy)

Pan sędzia obejrzał się jeszcze raz po pokoju, pociągnął nowy haust ze szklanki i prawił dalej z niejakim wahaniem.

— Tak, w istocie, w samej rzeczy był jak to mówią patriotą, ale ten patriotyzm diablo mu na złe wyszedł, bo i majątek znacznie podszargał i krwi własnej w kilku przelał okazjach, i nareszcie kiedy się wszystko nie udało i nastąpił ów jak to nazywają...

— Ostatni rozbiór — pomógł prędko Katylina.

Mandatariusz znowu obejrzał się na wzsystkie strony.

— A tak, niby, tak... jak pan nazwałeś — jąkał się wahając. — Otóż wtedy... — zaczął spiesznie.

— Wtedy?

— Rozum stracił.

— Zwariował do reszty, taj tylko.

— Nie wyszedł nigdy z wielkiej sali, gdzie wiszą portrety rodzinne i rozparty w wielkim krześle poręczowym jakby na tronie, powtarzał raz po raz z uroczystą powagą: Nie pozwalam! Protestuję! Czasami tylko wpadał w dziki szał, w jakiś ferwor niepohamowany a wtedy brońże Boże przystąpić do niego. Starosta dobywał nieodstępnej od boku karabeli*) i wymachiwał jak opętany na wszystkie strony a co ostrzem ugodził w wielki stół dębowy, to zawsze zawołał okropnym głosem: Masz, zdrajco Potocki! A tom ci zajechał psie Branicki! To dla ciebie infamisie*) Poniński! I tak rąbał nieustannie, coraz nowe wygłaszając nazwiska, aż znużony, zziajany, zapieniony powalił się bez zmysłów na ziemię. Po każdym takim napadzie słudzy kładli go zaraz w łóżko i głowę okładali lodem. Ale raz czy za późno się opamiętali, czy zresztą przyszedł już czas od Boga naznaczony, pan starosta jak stracił zmysły, tak nie odzyskał ich już więcej.

— Trafił go paralusz taj tylko — zakończył Girgilewicz i jednym łykiem większą pół szlanki wychylił do kropli.

Pan Damazy Czorgut z wielką uwagą przysłuchiwał się opowiadaniu, a zdawało się, że na chwilę znikł mu nawet z ust nieodstępny nigdy uśmiech sardoniczny.

— I cóż dalej? — zapytał z widoczną niecierpliwością.

Pana mandatariusza ucieszył efekt jaki sprawił swym opowiadaniem. Potarł czuprynę, najeżył wyżej wąs podstrzyżony i po krótkiej chwili namysłu zaczął prawić dalej.

— Po nieboszczyku została wdowa i dwóch synów, ś.p. zmarły przed trzema laty starościc Mikołaj i dzisiejszy orkizowski hrabia Zygmunt. Obydwaj już w pełne dojrzeli lata i zaraz po śmierci ojca podzielili się majątkiem. A trzeba panu wiedzieć, że choćby cały świat obszedł wszerz i wzdłuż, nie spotkałby nigdy dwóch braci tak sobie sprzecznych i niepodobnych jak byli obaj starościce żwirscy. Od dzieciństwa nie zgadzali się z sobą w niczym i nie lubili się...

— Jak pies z kotem — poderwał pan Girgilewicz i machnął ręką.

Pan mandatariusz skrzywił się, niekontent widocznie z przerwy.

— Ludzie — ciągnął dalej — bardzo łatwo tłumaczyli sobie tę wzajemną antypatię. Starościc Mikołaj urodził się z innej, a pan Zygmunt z innej matki; pierwszy był brzydki jak małpa, a ponury, dziki, niepohamowany, uparty, zawzięty jak diabeł, drugi ładny jak panienka, ujmował wszystkich swym wesołym humorem, słodyczą, uprzejmością. Ten opływał w pieszczoty matki, lubił odpowiednie sobie towarzystwo, gonił za rozrywkami, tamten po całych dniach przesiadywał u boku obłąkanego ojca i niepoznany od niego przysłuchiwał się jego szalonym krzykom i dzikim wybuchom. O naukach ani słyszeć nie chciał, z wielką biedą nauczono go zaledwie najniezbędniejszych wiadomości. Kiedy urósł w lata, po całych dniach znowu jak opętany uganiał na koniu, strzelał co mu w drogę weszło, a do towarzystwa przybrał sobie dwóch w swoim wieku parobków, najsilniejszych i najtęższych chłopów w całym kluczu i tych ani na chwilę nie puszczał od swego boku. Nieboszczka starościna ani śmiała co powiedzieć niesfornemu starościcowi, który zuchwałość swoją mógł posunąć do najwyższego, a gotów był w każdej chwili najdzikszego ważyć się szaleństwa.

— Fiu-fiu-fiu! ! — przerwał znowu Girgilewicz — czegoż on nie dokazywał już za młodu! Cuda wyrabiał taj tyltylko.

— Jak tylko umarł starosta, starościna z panem Zygmuntem przenieśli się do Orkizowa, a starościc Mikołaj objął klucz żwirowski na siebie. Dawniej rządziła matka wszystkim w imieniu obłąkanego męża, teraz gorszy jeszcze wariat od zmarłego miał całe gospodarstwo pochwycić w swoje ręce. Jakiż to popłoch ogarnął wszystkich na samą tę wiadomość!

— Przyznam się — poderwał Girgilewicz, — że ja sam wahałem się, czy natychmiast dziękować za służbę, czy próbować szczęścia pod wariatem.

— Od czegoż zaczął nowy dziedzic? — zapytał Katylina coraz więcej rozciekawiony.

— Od największych wariacji jak drugi Kaniowski. Najpierw spalił jednej nocy osiem wsi swego klucza.

— Co, spalił? — zawołał pan Damazy i porwał się z sofki.

— Nie podobała mu się budowa taj tylko — rzekł krótko Girgilewicz.

— Zawołał wszystkie osiem gromad naraz i rzekł im, „Do jutra macie wypróżnić wasze chaty, stodoły, obory, bo was podpalę na wszystkie cztery rogi. Chłopi potruchleli, cichaczem ułożyli prośbę do cyrkułu, ale tymczasem wypróżnili obejścia jak zamiótł. Na drugi dzień krwawa łuna zawisła nad okolicą, wszystkie osiem wsi spłonęły do szczętu. Starościc wtedy szesnaście gromad spędził w jedno miejsce i nuż pruskim murem odbudowywać w symetycznym porządku sioła zgorzałe. Nowe chaty musiały iść w dwóch rzędach wzdłuż gościńca, jedna o pięć sążni od drugiej. I nim komisja zjechała z cyrkułu, stały już wszystkie wsi odbudowane, a pan starościc nad nową przemyśliwał wariacją.

— Niezły początek! — mruknął nieznajomy.

— Ale któż by tam zliczył i spamiętał wszystkie jego dalsze wariacje i dziwactwa — kontynuował mandatariusz. — Jak sobie co ubrdał, musiało się stać, choćby ziemia miała wypaść z swej osady. Żadna potęga ziemska nie była w stanie przełamać jego żelaznego uporu, nieugiętej zaciekłości w najdrobniejszym postanowieniu. Czego się raz chwycił, nie odstąpił od tego, choćby go w drobne sztuki posiekał.

— A niechżeby kto z poddanych albo oficjalistów śmiał w czymkolwiek sprzeciwić się jego woli, ni ch Bóg broni taj tylko! — wtrącił Girgilewicz.

(Ciąg dalszy nastąpi)

*) rodzaj szabli.

*) zdrajca.

Obrona największych wartości

(Od własnego korespondenta)

W „Nieboskiej komedii' naszego Krasińskiego przedstawiona jest walka pomiędzy dwiema ideologiami: chrześcijańskim idealizmem i antychrześcijańskim materializmem. Stoją tam naprzeciwko siebie dwa światy: dawny, będący spadkobiercą najlepszych wartości, jakie kulturalny człowiek na tym świecie wytworzył oraz świat nowy, usiłujący zburzyć stary porządek i ład, a to przy pomocy mordu, ogniem i mieczem.

Obrazy pokazane w wielkim dziele naszego poety nabierają dziwnie rumieńców życia w chwili obecnej i są, jak mało kiedy, aktualne i dopasowane do dzisiejszych stosunków politycznych w świecie. Inaczej mówiąc, to co oglądamy w „Nieboskiej komedii" polskiego wieszcza, stosuje się przedziwnie do sytuacji, w jakiej żyjemy i znakomicie ilustruje stosunki, w jakich żyje współczesne pokolenie.

* * *

Każdy już dzisiaj wie, że świat podzielony został na dwa obozy. Stało się to już dawniej, z chwilą, gdy wchodzić zaczęła w życie ideologia bolszewicka, sprzeczna z wszelką kulturą duchową cywilizowanego świata chrześcijańskiego. Kiedy zaś, po ostatniej wojnie, spadła w pewnych częściach naszego globu żelazna kurtyna oddzielająca Zachód od Wschodu, ów podział świata na dwa zasadnicze odłamy stał się faktem dokonanym i bezspornym. Powstały, automatycznie niejako, dwa obozy, dwa światy. Narodziły się i zarysowały ostro dwie różne i różniące się między sobą koncepcje polityczne, gospodarcze, społeczne, kulturalne i moralne. Powstały i ujawniły się po prostu dwie różne moralności: wschodnia i zachodnia, bolszewicka i antybolszewicka, chrześcijańska i antychrześcijańska. stanęły obok siebie, oddzielone od siebie tylko ową żelazną kurtyną, którą każdej chwili można podnieść, dwa odmienne światy i światopoglądy.

* * *

Różnią się one między sobą we wszystkim: w swej moralności, w swej kulturze, w swym sposobie czucia, myślenia i postępowania. Nie ma żadnych podobieństw, są tylko zasadnicze i biegunowo sobie przeciwne różnice. Ideologie, które dwa te światy reprezentują, nie dadzą się pogodzić; są to dwa odmienne żywioły, jak ogień i woda. Taka bowiem diametralna istnieje przepaść pomiędzy chrystianizmem a komunizmem. Jedna wartość jest całkowitym zaprzeczeniem drugiej. Jakikolwiek kompromis pomiędzy tymi dwiema wartościami musiałby się równać bezwzględnemu poddaniu się jednej wartości drugiej, podporządkowaniu się jej, a zatem i jej zupełnej likwidacji.

Wynika stąd niezbicie, że musi kiedyś, prędzej czy później, przyjść między nimi do walki i do stanowczej rozprawy. Nie wiadomo, jaki charakter ta walka przybierze, jedno tylko nie ulega wątpliwości. To mianowicie, że będzie to walka na śmierć i życie, walka bezpardonowa. Chodzić będzie w niej bowiem o sprawę zasadniczą: o całkowite i bezapelacyjne zwycięstwo jednej z nich. O to, która z tych wartości zapanuje w przyszłości nad światem i która z nich będzie kształtowała przyszłe życie człowieka na ziemi. Czy będzie to komunizm czy myśl chrześcijańska. Ideał ładu i porządku, czy też bezprawie. Niewola czy wolność.

* * *

Jak przedstawia się sytuacja obecnie? Nie ulega wątpliwości, że izolowanie się od siebie obu tych światów, mimo wszelkich pozorów, posuwa się stale naprzód, a różnica pomiędzy nimi zarysowuje się coraz bardziej jaskrawo. W związku z tym raz po raz wzrasta napięcie i wzmaga się naprężenie. Każdy niemal dzień przynosi jakieś wiadomości świadczące o tym, jak mało istnieje możliwości porozumienia i chęci znalezienia wspólnej drogi, która by znękanej ludzkości przyniosła prawdziwy pokój i szczęście.

Z drugiej strony czynione są przygotowania do obrony zagrożonych wartości. Myśl utworzenia Armii Europejskiej wymownie świadczy o konieczności stawienia czoła zakusom na największe wartości ludzkie wytworzone na Zachodzie a zagrożone obecnie w swym istnieniu.

Chodzi zaś, i to należy sobie uświadomić w całej pełni, o rzeczy wielkie i mające wagę ogromną. Idzie tu nie o byt czy niepodległość jednego państwa, jednego narodu. Nie chodzi tu o prestiż polityczny tego czy innego państwa, o jego zasoby gospodarcze i jego taki czy inny dorobek. Zagrożone są najdonioślejsze wartości człowieka wychowanego na kulturze zachodnio-europejskiej: jego ideały religijne, narodowe, kulturalne i moralne. Idzie zatem o obronę tych wszystkich naszych duchowych dóbr, które od wieków gromadziły skrzętnie i mozolnie całe pokolenia naszych przodków, które do tej pory rzeźbiły duchowe nasze oblicze i kształtowały nasze życie, a które sprawiły, że przywiązujemy do nich wagę największą i najbardziej zasadniczą. Wartości, o których mowa, uczyniły nas tym, czym jesteśmy: istotami miłującymi Boga i takie wzniosłe pojęcia jak: Ojczyzna, Naród, Miłość, Sprawiedliwość i Wolność.

* * *

Chodzi tu zatem o wiekową spuściznę najdrogocenniejszych naszych ideałów, wartości i dóbr duchowych, które stanowią o naszym życiu, a których utrata równałaby się naszemu nieistnieniu. Słowem, chodzi o nasz chrześcijański światopogląd, który — wierny nauce Chrystusa — wypisał na swych sztandarach hasła miłości bliźniego, nie zaś mordu, grabieży i gwałtu, jak tego chce obóz przeciwny.

Sprawa zatem jest niezmiernie poważna: zagrożone są w swym istnieniu ideały i wartości wiekowe, a dla nas największe i najbardziej święte, których ewentualna utrata sprawi, że nie będziemy tym, czym były całe nasze generacje poprzednie i czym byliśmy dotychczas my sami. Narodziło się bowiem zagadnienie: albo będzie panował na świecie w dalszym ciągu nasz, chrześcijański idealizm, albo też oblicze świata i nasze dalsze życie i i życie późniejszych naszych pokoleń kształtować będzie ideologia głosząca komunistyczny, a więc antychrześcijański materializm. Bóg albo życie bez Boga, wolność albo niewola, miłość albo nienawiść, sprawiedliwość albo mord i gwałt — oto co mamy do wyboru i w obliczu jakich zasadniczych pytań żyje dzisiejsze, współczesne nam pokolenie.

* * *

Chodzi więc o sprawy doniosłe i ogromnie istotne. Trzeba zatem zmobilizować wszystkie nasze siły duchowe i materialne, aby te, najświętsze dla nas wartości, obronić. Należy z naszej strony uczynić wszystko, aby uświadomić sobie ogrom niebezpieczeństwa, jakie naszym najważniejszym ideałom zagraża i aby, uświadomiwszy je sobie, tym gorliwiej zabrać się do odparcia tego niebezpieczeństwa.

Uczynimy to zaś już teraz w ten sposób, że owe wzniosłe i święte nasze ideały gorąco i prawdziwie ukochamy. Piękne nasze chrześcijańskie zasady i hasła muszą być wypisane nie na sztandarach, ale wyryte muszą być w naszych sercach. W obliczu grożącego naszym ideałom niebezpieczeństwa nie możemy sobie pozwolić na niezgody i rozdrabnianie naszych sił, ale powaga sytuacji wymaga od nas zarówno duchowej jak i zewnętrznej dyscypliny. W obozie naszym nie może być miejsca na kłótnie, waśnie i działanie w pojedynkę. Tylko zgoda i chęć wspólnego działania mogą sprawić, że największe nasze a ukochane przez nas wszystkich wartości i ideały skutecznie przed wrogiem będziemy w stanie obronić. Wszelka nasza niezgoda i wszelka obojętność w stosunku do tej najżywotniejszej naszej kwestii obronę naszych ideałów utrudniają. Co więcej: są wyłomem czynionym w naszym systemie obronnym, mającym uchronić nas przed zalewem obcej nam ideologii.

Jak.

Walka z gruźlicą w Indiach



Siedem milionów dzieci indyjskich przeszło badania lekarskie w celu wytropienia gruźlicy, podczas kampanii przeciwko tej chorobie, przeprowadzonej w Indiach, z udziałem Międzynarodowego Funduszu Pomocy Dzieciom oraz Światowej Organizacji Zdrowia (OMS).

Na zdjęciu, dziecko z Lucknowa (Indie) w czasie badania. Dotychczas 2 i pół miliona dzieci otrzymało szczepionkę przeciwgruźliczą. Do końca r. 1953 w prowincjach Indyj będzie czynnych około sto ekip sanitarnych.

(Foto: Record)

Wiadomości z Belgii

Apel Rady Wych. Fiz. i Sportu w Belgii do wszystkich Polaków dobrej woli

Młodzież jest jedną z największych trosk cywilizowanych narodów. Życie samo wykazało, że takim staje się naród, jaką jest jego młodzież. Od wychowania młodzieży uzależniony jest rozwój lub upadek narodu i państwa.

Rodaku! Chcesz mieć zdrową i moralną młodzież, a tym samym dobrych obywateli państwa, popieraj sport. Nie żałuj w tym kierunku wysiłku i czasu, a zapłata będzie stokrotna, gdyż zachowasz młodzież w stanie jak najlepszym dla naszej ukochanej Matki-Ojczyzny.

Wszyscy przyczyńmy się, aby z najdalszych okolic Belgii polska młodzież zjechała się i startowała w tegorocznych czwartych Igrzyskach Sportowych. Niech nie zabraknie żadnego Polaka w dniu 3 sierpnia tego roku w Waterschei.

Wszystkie organizacje proszone są o łaskawe wysłanie swych sztandarów z pocztami i delegacjami. Niech otoczą swą opieką naszą młodzież, przez swój udział wykażą, że kochają i troszczą się o nasze młode pokolenie — przyszłość narodu.

A więc wszyscy jedziemy w dniu 3 sierpnia br. do Waterschei na **CZWARTE IGRZYSKA SPORTOWE** Polskiej Emigracji w Belgii.

IV Igrzyska Sportowe w Belgii dnia 3 sierpnia br. w Waterschei

Rada Wychowania Fizycznego i Sportu mając na uwadze również dobro najmłodszych, wprowadziła specjalną konkurencję **pięciobój** dla młodzieży w wieku od 15 do 17 lat. Powyższa konkurencja odbędzie się w ramach tegorocznych IV Igrzysk Sportowych w dniu 3 sierpnia br. w Waterschei. Zdobywcy czołowych miejsc otrzymają tytuły mistrzów, wicemistrzów itp, oraz piękne nagrody w postaci dyplomów, medali złotych, srebrnych i brązowych.

★

KONKURENCJE

Lekkoatletyka:

biegi — 100, 400, 800, 1500 i 5000 m;
rzuty — dysk, oszczep, kula.
skoki — w dal, wzwyż, trójskok.

Gry sportowe:

Piłka nożna, siatkówka, koszykówka.

Srzelanie z broni małokalibrowej.

Pokazy gimnastyczne.

Zjazd gwiaździsty na motorach.

Konkursy artystyczne — tańce ludowe, inscenizacje, śpiew.

Piębiobój (specjalnie dla młodzieży od 15 do 17 lat):

bieg — 60 m, 300 m, pchnięcie kulą (2,250 kg);

skok w dal, skok wzwyż.

★

Regulamin IV Igrzysk Sportowych

(dla zawodników i drużyn)

Prawo startu w IV Igrzyskach Sportowych mają wszyscy Polacy zamieszkali w Belgii (stowarzyszeni i niestowarzyszeni).

Wszyscy uczestnicy muszą być zdrowi i trzeźwi. Zgłoszenia drużyn powinny posiadać dane — nazwa klubu lub organizacji, nazwisko i imię kapitana oraz adres. Zawodnicy startujący w lekkoatletyce, w strzelaniu lub zjeździe gwiaździstym na motorach, powinni podac — nazwisko, imię, wiek, adres, stowarzyszony — nazwę klubu lub organizacji oraz wymienić do jakiej konkurencji zgłasza swój start. Podczas IV Igrzysk Sportowych obowiązują przepisy Międzynarodowych Federacyj Sportowych. Czołowe wyniki będą (w lekkoatletyce) werifikowane i uwzględniane podczas lekkoatletycznych mistrzostw wszechpolskiej emigracji. Tytuł mistrza względnie wicemistrza zdobywa ten zawodnik, który uzyskał najlepszy z kolei wynik. Kierownicy drużyn i zawodnicy startujący indywidualnie, powinni zaraz po przybyciu na stadion zgłosić się do sekretarza IV Igrzysk Sportowych celem wypełnienia formalności jak otrzymanie numeru, programu minutowego itp.

We wszystkich spornych sprawach i wypadkach nie objętych regulaminem lub przepisami sportowymi, decyduje kierownik IV Igrzysk Sportowych.

UWAGA. — Zgłoszenia wszystkich drużyn i zawodników proszę kierować jak najprędzej pod adresem: — Jan B. Goppold, kierownik IV Igrzysk Sportowych — 29, rue de Candie, Fontaine-l'Evêque (Hainat).

Zapytania w sprawach terenowych, komunikacji i warunków miejscowych itp. proszę kierować pod adresem: **Tomaszewski Henryk, Tow. Gim. „Sokół" 14, Herinnoringstraat, Waterschei (Limbourg).**

Antoni Jagoda

Pielgrzymka do Paray-le-Monial i zjednoczenie Polaków

(Artykuł nadesłany)

W niedzielę, dnia 22 czerwca wczesnym rankiem wyruszyła z Lyonu polska pielgrzymka do Paray-le-Monial.

Uczestnicy w liczbie około 30-tu odbyli autobusem tę podróż, która w miłym nastroju, przy śpiewie pieśni religijnych i piosenek ludowych przeszła prawie niespostrzeżenie.

Po przyjeździe do Paray-le-Monial wysłuchali wszyscy Mszy św. i wzięli udział w procesji, w której uczestniczyło kilka tysięcy wiernych, przeważnie Polaków z zagłębia węglowego Montceau-les-Mines, z licznymi sztndarami.

Po posiłku, składającym się przeważnie z prowiantów przywiezionych z domu, spożytym na świeżym powietrzu w parku, zwiedzeniu zabytków religijnych i po uroczystych nieszporach nastąpił powrót do Lyonu. Był on również miły jak przyjazd. Podróż ta była nie tylko pielgrzymką, lecz także bardzo miłą wycieczką i bardzo wielka szkoda, że nie wzięło w niej udziału więcej Polaków z Lyonu.

Po wstępie koniecznym do zrozumienia całości moich spostrzeżeń, w którym nie wymieniam organizatorów, uczestników ani szczegółowego programu pielgrzymki, gdyż jestem pewny, że sprawozdanie z dokładnymi szczegółami uroczystości religijnych napisze kto inny, chcę przedstawić tylko mój pogląd na wielką użyteczność takich pielgrzymek nie tylko ze względów religijnych, lecz także narodowych i wychowawczych .

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej. — Prawdę zawartą w tym przysłowiu odczuwamy wszyscy, żyjąc na uchodźtwie zdala od ojczyzny, ale najbardziej odczuwają ją ci, którzy nie żyją w wielkich skupieniach polskich, lecz rozproszeni wśród obcych, jak Polacy w Lyonie,

Żyjąc w takich warunkach, odetchnięcie od czasu do czasu polską atmosferą jest tak konieczne, jak świeże powietrze dla zdrowia.

Taką atmosferę można znaleźć tylko w Paray-le-Monial. Nie zastąpią jej żadne zebrania, uroczystości i obchody, gdyż trudno jest znaleźć taki nastrój jak tam.

Już po wyjeździe z Lyonu zapomina się, że jest się na obczyźnie i nastrój ten trwa aż do powrotu.

Bardzo rzadko można w tej części Francji zobaczyć tak licznie zgromadzonych Polaków.

A byli tam przedstawiciele kilku pokoleń; dzieci patrzące z zdziwieniem na to, co się wokoło nich dzieje, młodzież, wśród której zwracają uwagę stroje ludowe i mundurki członków organizacyj katolickich, ludzie w sile wieku i pochyleni wiekiem i pracą starcy.

Przypatrując się tej pięknej i poważnej manifestacji religijnej i wyraźnym oznakom szacunku dla nas, jakie widać było na twarzach miejscowych Francuzów, nie wiem dlaczego przyszły mi na myśl nasze rozbicia i niezgoda.

Widząc tę siłę, jaką przedstawiają organizacje katolickie, doszedłem do przekonania, że tylko one mogłyby zjednoczyć, jeżeli nie całość, to przynajmniej większą część naszej emigracji, gdyby rozszerzyły swą działalność i wytężyły wszystkie siły w tym kierunku.

Wiem, że wielu z nas zobojętniało na obczyźnie dla wiary, ale mając w pamięci wrażenia z Paray-le-Monial, jestem pewny, że jest to tylko powierzchowne, że nikt nie potrafiłby się oprzeć wzruszeniu, słysząc nasze piękne pieśni śpiewane podczas wielkich uroczystości, jak: „Twoja cześć chwała nasz wieczny Panie" lub inne.

Pieśni, które może śpiewał w młodości z najdroższymi osobami, które już dzisiaj nie żyją. Nie opanowałby wzruszenia, słysząc: jak pięknie mówią po polsku dzieci i młodzież wychowana w duchu katolickim i narodowym, podczas gdy jego dzieci może tylko kilka słów umieją powiedzieć w języku ojczystym, a może wcale go nie znają .

Gdy udział w obchodach narodowych i religijnych jest dla starszych potrzebą, dla młodzieży i dzieci, szczególnie tych, które są rozproszone i nie uczęszczają do szkoły polskiej, jest koniecznością.

Podczas takich masowych obchodów młodzież i dzieci przekonują się, że nie są tak osamotnione, jak sądziły z małej ilości Polaków zamieszkałych w ich miejscowości, przekonują się, że nie mają potrzeby wstydzić się swojej narodowości i przekonują się o konieczności poznania języka ojczystego.

Podczas pielgrzymki zauważyłem duży wpływ szkoły polskiej na naszą młodzież i dzieci.

Jechało z nami kilka młodych dziewcząt urodzonych we Francji, które wyróżniały się dobrą znajomością języka polskiego i polskich pieśni ludowych. Dowiedziałem się, skąd pochodzą i przekonałem się, że wychowanie ich jest zasługą nie tylko rodziców, lecz także polskiej nauczycielki, która pracuje w tej miejscowości od dwudziestu lat.

Kolonia polska w Lyonie liczy ponad tysiąc osób i jest prawie w całości katolicka. Żyje jednak w zupełnej rozsypce .

Najpilniejszym zagadnieniem emigracji polskiej jest dzisiaj zjednoczenie. Zjednoczenie to na płaszczyźnie politycznej zawiodło, szczególnie teraz, gdy do tego dzieła zabrali się ludzie, których energia wzrasta lub słabnie, zależnie od ilości dolarów wyproszonych od naszych rodaków czy też od wuja Sama z Ameryki.

Dlatego organizacje katolickie zrzeszone w Kongresie Polonii Francuskiej, jako najliczniejsze i oparte na sile moralnej, jaką są nasze tradycje religijne powinny się podjąć tej pracy, pozostawiając swoim członkom zupełną swobodę w dziedzinie przynależności politycznej i nie oglądając się na to co czynią nasi politycy i przywódcy.

Praca ta powinna polegać przede wszystkim na zjednywaniu jak największej ilości nowych członków, gdyż tylko w ten sposób nastąpi prawdziwe zjednoczenie.

Dalej na organizowanie samopomocy, opieki nad chorymi i starcami i organizowanie szkolnictwa polskiego własnymi środkami, nie oglądając się na niczyją pomoc, aż do czasu, gdy problem szkół polskich będzie inaczej rozwiązany.

Na współpracy z innymi organizacjami polskimi i na utrzymywaniu stałego kontaktu z innymi koloniami, przez organizowanie wycieczek i pielgrzymek, jak do Paray-le-Monial i na zapraszanie na uroczystości i obchody urządzane u nas.

Praca ta da na pewno dobre wyniki, chociaż wymaga dużego wysiłku i wytrwałości.

Nie należy traktować poważnie oświadczeń, które od kilku lat z uporem głoszą nasi przywódcy, że zjednoczenie nastąpi wtedy, gdy kilku z nich na znak zgody poda sobie ręce.

Zgody nie robi się na rozkaz, a opierając się na dotychczasowych doświadczeniach, należy się obawiać, że zjednoczenie polityczne nigdy nie nastąpi.

Typowy przykład takiego niby — zjednoczenia, a w rzeczywistości zamaskowane targi o prawo reprezentacji Polaków we Francji znalazłem przed kilku dniami w prasie polskiej.

Jest nim komunikat C.Z.P., w którym jest mowa o wyciągniętej do zgody dłoni, o jakimś liście, który nie został doręczony Kongresowi Polonii Francuskiej, o wytrawnych działaczach społecznych (z wymienieniem nazwisk), którzy z ramienia C.Z.P. zostali wyznaczeni do rozmów z przedstawicielami Kongresu, ale broń Boże nie z prezydium.

Cały ten wywód jest tak zawiły, że trudno zrozumieć, o co chodzi i trudno uwierzyć, by był szczery.

Najważniejsze jest to, że rozmowy mają się odbyć „celem ostatecznego zjednoczenia Emigracji".

Po przeczytaniu tych wywodów, najpierw zadałem sobie pytanie: w czyim imieniu ci panowie występują?

Bo to co kiedyś robili i kim byli minęło bezpowrotnie i trzeba sobie zdać sprawę z obecnej rzeczywistości, z której wynika jasno, że z organizacji, na czele której stali, może kiedyś bardzo użytecznej, pozostała z ich winy tylko nieużyteczna nazwa.

Gdy wypuszczony z rąk ster popłynie z wodą, nieraz po kilku minutach trudno go uchwycić, a cóż dopiero po tylu latach.

Czy ich roszczenie sobie prawa do reprezentacji Polaków na równi z Kongresem Polonii Francuskiej, po kilkuletnim śnie i po wyrzeczeniu się szkół polskich, w okresie najcięższym dla emigracji, nie jest dzisiaj ambicją żaby z bajki, która wielkością chciała dorównać wołu.

Później przypomniały mi się śpiewane na nieszporach w Paray-le-Monial psalmy, które w każdym wierszu zawierają głęboką mądrość.

Jeden z nich sławiący moc Bożą brzmi tak:

„Na cały świat okazał moc swych ramion świętych".

„Rozproszył dumne myśli głów pychą nadętych".

Czyż nie jest pychą, ze strony tych „wytrawnych społeczników" łudzenie się i wprowadzanie w błąd innych, że od ich rozmów zależy, ostateczne zjednoczenie wychodztwa" Czyż ta pycha nie przesłania im umysłów tak, że nie są w stanie pojąć najprostszych rzeczy?

Jest rzeczą prostą i zwyczajną w życiu codziennym, że gdy jakieś narzędzie nie nadaje się do użytku, odkłada się je i zastępuje innym.

C.Z.P. był narzędziem emigracji polskiej w pracy narodowej i gdy się okazał nieużytecznym powinien ustąpić miejsca innym. To, że panowie, którzy stali na czele tej organizacji uważali całą emigrację za swoje narzędzie, nie zmienia postaci rzeczy. Jest to rzeczą zrozumiałą dla każdego, że domu nie zaczyna się budować od dachu, ale od fundamentów.

Zjednoczenia nie stworzą nam rozmowy „wybranych społeczników", ale wytrwała praca tysięcy rozumnych i skromnych działaczy.

Owszem, doświadczeni działacze społeczni są nam potrzebni, ale do pracy, gdyż przywódców mamy stanowczo za dużo.

Właśnie ten nadmiar przywódców i ich „dumne myśli" są powodem naszego rozbicia.

Prośmy więc Boga, by te myśli „rozproszył" a sami zabierzmy się do rzetelnej pracy.

Antoni Jagoda

Najwyższa góra świata urosła o 185 metrów!

Znowu widziano na niej „Potwornego Człowieka Śniegów"!

Delhi. — W toku konferencji prasowej, odbytej w bieżącym miesiącu w Delhi, przywódca wyprawy szwajcarskiej na Everest, dr Wyss Dunant udzielił wywiadu, w którym oświadczył, że w toku wspinania się na „dach świata" stwierdzono ponownie, iż Everest ostatnio urósł, i że widziano na jego stokach „Potwornego Człowieka Śniegów".

Pierwszą z tych dwóch sensacyjnych wiadomości zawdzięczamy badaniom samego przywódcy wyprawy, który wraz z innymi członkami ekspedycji dokonał szeregu obserwacji porównujących szczyt Everestu, z otaczającymi go szczytami. Na mocy zebranych faktów, dr Wyss Dunant oświadcza, że Everest, który według map liczy 8 840 metrów, w rzeczywistości ma obecnie 9025 metrów wysokości. Jak wiadomo, po ostatnich gwałtownych trzęsieniach ziemi w tej części świata, uczeni hinduscy po raz pierwszy podali tę sensacyjną wiadomość.

Oprócz wiadomości o „urośnięciu" Everestu, wyprawa szwajcarska przyniosła z sobą doniesienie, że zarówno przywódca wyprawy, jak i inni jej członkowie, mieli sposobność widzenia tak zwanego „Potwornego Człowieka Śniegów". Stwór ten ma być czworonożny, waży, zdaniem dr Dunanta, ok. 80 kilo, i z wyglądu przypomina niedźwiedzia.

Obserwacji tych dokonano w toku patrolu krajoznawczego na wysokości 5 250 metrów. Członkowie wyprawy widzieli wówczas stadko tych stworzeń, skaczące po skałach; niestety gęsta mgła uniemożliwiła dostrzeżenie wszystkich szczegółów.

Nazajutrz zbadano ślady pozostawione w śniegu. Liczyły one 30 cm długości i 16 cm szerokości i można było w nich dostrzec kciuk i trzy palce, w formie pazurów.

Przywódca wyprawy szwajcarskiej, której dwaj członkowie Raymond Lambert i Sherpa Tensingh, dotarli do wysokości 8 600 metrów, oświadcza, że odwrót spowodowany został faktem, iż aparaty z tlenem nie były dostosowane do warunków na podobnych wysokościach.

Ciężkie chwile przeżyła wyprawa w drodze powrotnej. Musiała ona wówczas walczyć z gwałtownym huraganem, który był w stanie porywać nawet kamienie! Zeszedłszy niżej, wyprawa przeżyła najcięższe momenty w czasie przeprawy przez topniejący lodowiec, w którym roztwierały się z dniem każdym coraz to groźniejsze szczeliny.

Dr Dunant oświadczył, że znalazł on ślady roślinności aż do wysokości 6 400 metrów, i że orły i kruki wznosiły się aż do 7 000 metrów. Widział on również ciała ptaków, jak np. dzikich kaczek, które nie zdołały przelecieć z jednej doliny do drugiej, zmożone wysokością.

Zapytany o szanse dalszej wyprawy po monsunie, jeszcze w tym roku, dr Dunant oświadczył, że tego rodzaju przedsięwzięcie jest utrudnione przez wielkie mrozy i przez krótsze dni, które zachodzą w tej porze roku.

Przywódca wyprawy szwajcarskiej podzieli się zebranymi obserwacjami z Shiptonem, przywódcą wyprawy angielskiej, która wyruszy na Everest w przyszłym roku.

Trudności brytyjskiego przemysłu włókienniczego

LONDYN. — Brytyjska produkcja materiałów bawełnianych spadła w maju br. o 26 proc., w stosunku do maja 1951. W ciągu tego samego miesiąca, maja 1952, 86 fabryk zostało zamkniętych, a pracujące osiągały 66,8 proc. swojej zdolności produkcyjnej.

ZEMSTA CZARNOKSIĘŻNIKA



(Ciąg dalszy — Odcinek nr 12)

Sytuacja pogarsza się.

Cóż to? Krzaki ruszają się to tu to tam. Przemykają się pomiędzy nimi coraz liczniejsze cienie. Wzmaga się podejrzany szelest...

Tak, niestety, napastnicy otrzymali posiłki. Wprawdzie przestali strzelać, ale Rob z ruchów ich domyśla się, że czynią przegrupowania, jakby gotowali się do okrążenia żaglowca i zaatakowania go w stosownej chwili.

— Nie ma innego wyjścia, jak trzymać ich w odległości do pewnego czasu, dopóki morze nie podniesie się, abym mógł odpłynąć — stwierdza Rob, zaanalizowawszy dokładnie położenie.

Za każdym razem więc, ilekroć któryś z czarnych wychyli się z kryjówki, Rob puszcza mu kulę...

Niewiele to jednak pomaga. Napastnicy są zwinni, czujni i nadzwyczaj ostrożni, nieomal jak zwierzęta.

Oto Rob widzi nagle, że na rzece pojawia się kilka czółen, wypełnionych rozbójnikami. Wiosłują ostrożnie, przemykając się pomiędzy nadbrzeżnymi zaroślami, wykorzystują każde zakole rzeki, każdą zatokę, by posuwać się chyłkiem i w jak najlepszym możliwie ukryciu.

Woda podnosi się! Dzięki Bogu! Rob jest uratowany?.. Trudno przewidzieć.

Lecz cóż to?... Jeden z czarnych wyskakuje z czółna. Podpływa do kotwicy i wyciąga ją...

Rob posłał mu kulę, śmiałek plusnął w wodę martwy. To wszystko. Żaglowiec drgnął i zaczyna powoli kołysać się.

— Co poczną dalej? — zastanawia się Rob. — Czy zepchną mię z prądem rzeki, czy usiłują holować?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Rolnik Hodowca

Smoła ogrodnicza i jej zastosowanie w sadownictwie

Smoła ogrodnicza jest produktem nowym. Ukazała się w handlu na parę lat przed wybuchem drugiej wojny światowej. Za czasów okupacji zapasy smoły ogrodniczej wyczerpały się. Obecnie sklepy ogrodnicze są ponownie bogato zaopatrzone w ten produkt polskiej produkcji. Jest ona w handlu w puszkach szczelnie zamkniętych wieczkiem po 85 dkg. w puszce. Zastosowanie smoły ogrodniczej w sadownictwie przy leczeniu wszelkiego rodzaju ran i chorób drzew owocowych, np. rak, gumoza, śmiało porównać można co do znaczenia z zastosowaniem penicyliny w medycynie.

Smoła ogrodnicza jest tak ważnym, wspaniałym i prawie jedynym środkiem do wyżej wspomnianych celów, że powinna być stosowana nie tylko przez duże gospodarstwa sadownicze, ale i przez drobnych rolników, amatorów, działkowiczów i wszystkich innych, którzy mają po kilka czy kilkanaście drzewek: winna być stosowana przez tych, którzy nie mogą patrzeć obojętnie na otwarte rany i choroby drzew owocowych, którzy chcą mieć drzewka zdrowe, obficie owocujące i długo żyjące, którzy uważają, że od drzewka możemy wówczas spodziewać się maksimum urodzaju, o ile z naszej strony damy mu to wszystko, co mu jest potrzebne.

A iluż to jest takich ludzi, u których praca zaczyna się i kończy z posadzeniem drzewka. A więc do współzawodnictwa o zdrowe drzewka, o zwiększone plony, nie tylko pod względem ilości, ale i jakości !

Drzewa owocowe podlegają różnym chorobom, jak np. rakowi otwartemu i zamkniętemu, gumozie, wypadkom np. skaleczenia, oddarcia grubej gałęzi, kory, ranom mrozowym, pęknięciom kory itp.

Rany powstałe na drzewach owocowych utrudniają i obniżają przepływ soków niejednokrotnie do 60 proc. jak np. przy ranie raka otwartego. Rany powodują próchnicę pnia co z kolei zmniejsza jego moc i powoduje złamanie, wreszcie rany otwarte stanowią podłoże dla zarodników różnych grzybów (huby), których grzybnia toczy drewno, niszczy jego tkanki, a tym samym przyspiesza jego rozkład (gnicie) i śmierć drzewa. Wszystkie wyżej wspomniane czynniki obniżają w znacznym stopniu owocowanie nie tylko pod względem ilości, ale i jakości i przyspieszają śmierć drzew owocowych.

Sądzę, że każdy chciałby mieć w swoim sadzie drzewka piękne i zdrowe, gdyż tylko takie mogą wydać obfite plony. W osiągnięciu tego nie ma nic trudnego, sprawa jest bardzo prosta, trzeba tylko dbać i chcieć. Wspaniałe rezultaty w leczeniu drzew owocowych i niektórych chorób, daje właśnie smoła ogrodnicza. Z obserwacji twierdzić mogę, że użycie smoły ogrodniczej jest jeszcze u nas mało znane i rozpowszechnione. A szkoda, bo smoła ogrodnicza zasklepia wspaniale ranę, dezynfekuje, zabija grzybki i bakterie gnilne, chroni od nasiąkania ran w czasie deszczu i rosy, znakomicie trzyma się na ranach przez kilka lat. To są właśnie zalety, o które nam chodzi.

Na pierwszym miejscu użyjemy smoły ogrodniczej przy zwalczaniu gumozy drzew pestkowych, w szczególności na czereśniach, śliwkach, wiśniach, morelach i brzoskwiniach. Smoła ogrodnicza jest tu prawie jedynym i nie zastąpionym środkiem. Gumozę powodują bakterie, które dostają się do miazgi drzew pestkowych przez pęknięcie i odstanie kory od pnia na skutek przemarznięcia, na skutek wiosennego prześwietlania koron i pozostawienie ran otwartych na skutek mechanicznego oddarcia kory przy uprawie gleby w sadzie. Niektórzy ogrodnicy twierdzą, że gumoza może powstać na skutek nieodpowiedniej gleby (zbyt wysoki poziom wody w glebie), według mnie może ona również powstać przy nawożeniu, szczególnie czereśni nawozem kloacznym oraz na skutek osłabienia spowodowanego przesadzeniem starszego już drzewa. Gumoza stanowiąca produkt życia bakterii gromadzi się na powierzchni kory i bywa często zjadana przez dzieci wiejskie, ewentualnie młodzież wiejska sporządza z gumy pewien rodzaj kleju, przypominający gumę arabską. Bakterie gumozy żywiące się miazgą, czyli tkanką twórczą z której w każdym roku powstaje pierścień drewna i pierścień łyka, niszczą tę tkankę, drewno i łyko w tym miejscu nie jest białe, lecz brunatne, posiada wyżarte komory wypełnione rzadką i kleistą gumą. Choroba powiększa się stale, a kiedy obejmie pień dokoła lub pojedyńczą gałąź w koronie, wówczas całe drzewo lub tylko jedna gałąź traci przedwcześnie liście i usycha.

W celu uratowania drzewa należy gałąź zniszczoną przez gumozę wyciąć z korony, ranę oczyścić przez wycięcie kory na takiej powierzchni aż znajdziemy korę zdrową, białą. Drewno dokładnie oczyścić z gumy, zeskrobując ją nożem i zasmarować przy pomocy pędzelka smołą ogrodniczą. Smoła zabije bakterie, utworzy cienką powlokę i zasklepi ranę. Rany tak oczyszczone i zasmarowane goją się świetnie i szybko. Noże i piłki po takiej czynności należy starannie obmyć denaturatem, by nie przenieść choroby na drzewa zdrowe.

Smoła ogrodnicza jest również doskonałym środkiem zwalczania raka drzew owocowych. Gdy rak występuje na którejkolwiek gałęzi w koronie, a gałąź ta nie jest tam zbyt potrzebna, to należy ją wyciąć całkowicie u nasady pnia ,czy innej grubszej gałęzi. Gdy rak występuje na pniu lub na którymkolwiek z głównych pędów korony, wówczas ranę należy zasmarować smołą ogrodniczą, drzewko zostanie wyleczone radykalnie.

Smoły ogrodniczej używamy wreszcie do zasmarowania wszelkich ran u drzew pestkowych, a więc ran powstałych na skutek wiosennego prześwietlania koron, ran mrozowych, ran powstałych z powodu mechanicznego uszkodzenia kory. U drzew ziarnkowych, a więc u jabłoni i gruszy małe rany do 3 cm., powstałe na skutek prześwietlania koron zasmarowujemy maścią ogrodniczą, wszelkie inne rany, rany duże zasmarujemy smołą ogrodniczą. Rany powstałe na skutek wycięcia grzybów, czyli hub zasmarowujemy również smołą ogrodniczą.

Zwracam uwagę na rany mrozowe, które tworzą się szczególnie u drzew starszych na skutek pęknięcia kory i odstania tejże od pnia, lub też nie umiejętnego nacinania kory, jakie niektórzy stosują dla wzmocnienia i zgrubienia pnia. Rana taka uwidacznia się na zewnątrz tylko wąską szczeliną w korze a pod korą stanowi nieraz dość dużą komorę służącą do idealnego chowania się, zimowania i przepoczwarczania gąsienic Owocówki jabłówki, chrząszczyków Kwieciaka jabłkowca oraz jej gąsienic i poczwarek Brudnicy nieparki i wielu innych.

Ranę taką należy oczyścić przez wycięcie nożem lub dłutem starej zeschłej i odstającej kory aż do kory białej i zdrowej, a następnie zasmarować grubą warstewką smoły ogrodniczej. Rany duże należy w każdym roku kontrolować, a gdzie warstewka smoły została naruszona, pękła lub odstaje, należy smarowanie powtórzyć.

W ogóle przy leczeniu ran zestarzałych należy dokładnie naprzód oczyścić, a dopiero wówczas zasmarować smołą ogrodniczą. Do smarowania możemy sobie sami zrobić pędzelek z końskiego włosia.

Leczenie ran najlepiej uskuteczniać od wiosny mniej więcej do połowy sierpnia. Chodzi o to, by do zimy rany zdążyły się jeszcze podgoić. Nie należy smarować smołą ogrodniczą ran mokrych w czasie deszczu, ran, z których wycieka sok drzewa, gdyż w takim wypadku smoła nie chwyta, a po wyschnięciu odstaje i odpada. Ranę należy przed smarowaniem starannie wytrzeć szmatką do sucha. Przed użyciem należy smołę w puszce dokładnie wymieszać.

Fr. Ostrowski.

Ceny zwierząt na ubój, chów i pociągowych :

Zwierzęta na ubój (kg żywej wagi):

Cielęta — od 225 do 240 fr.

Tuczniki — od 180 do 250 fr, przeciętnie jednak 225 fr.

Woły — kat. „extra" 180 do 188 fr; 1. jakości od 150 do 160 fr.

Jagnięta — 280 fr najlepsze, 1. jakości od 240 do 260 fr.

Owce — od 150 do 170 fr.

Kury i koguty — około 300 fr; **gęsi i kaczki** — od 250 do 300 fr; kaczki „barbarie" od 200 do 350 fr; **króliki** od 150 do 220 fr.

Zwierzęta na chów (sztuka):

Jałówki cielne — od 60 000 do 90 000 fr; **krowy cielne** od 90 000 do 100 000 fr; **krowy dojne** — od 60 000 do 100 000, przeciętnie jednak od 70 000 do 80 000 fr.

Prosięta — od 200 do 250 fr za kilogram żywca.

Zwierzęta pociągowe (przy koniach jeden, przy wołach para):

Woły — 3 do 4-letnie — od 150 000 do 200 000 fr; starsze 250 000 a nawet 300 000 fr; **krowy** — od 100 000 do 140 000 para.

Konie — od 3 lat wzwyż od 120 000 do 150 000, nieraz i 200 000 fr.

Jak uniknąć zmęczenia przy pracy w ogrodzie ?

Odpowiedzieć na powyższe pytanie można ogólnie, że jeśli nauczymy się używać swego ciała i siły odpowiednio i umiejętnie — wtedy z pewnością unikniemy zmęczenia i różnych dolegliwości.

Przede wszystkim zanim rozpoczniemy pracę w ogrodzie na wiosnę, — musimy koniecznie za pomocą ćwiczeń gimnastycznych przyzwyczaić do niej nasze mięśnie, które odpoczywały całą zimę. A więc robimy codziennie kilkanaście przysiadów, mając sztywno wyprostowane plecy — to jest bowiem zasadnicza pozycja przy podnoszeniu ciężarów. Róbmy także ćwiczenia nóg, rąk i całego ciała.

Nie trzeba używać jednego rodzaju mięśni; całe ciało musi brać udział w pracy.

Najniebezpieczniejszą czynnością w pracach ogrodniczych jest dźwiganie i noszenie ciężarów. Nie wolno podnosić ciężarów przy użyciu grzbietu, natomiast należy posługiwać się przy tej czynności nogami, uginając je kilkakrotnie w kolanach, grzbiet zostaje wyprostowany ,gdyż mięśnie nóg są najmocniejszymi mięśniami całego ciała. Im więcej się nimi posługujemy, z tym mniejszym wysiłkiem wykonujemy pracę. Ten sam system stosuje się przy podnoszeniu taczek. Stajemy w środku, uginamy kolana, chwytamy za rękojeści i wyprostowujemy kolana do normalnej pozycji.

Kopanie, grabienie, gracowanie, wykonuje się wszystkimi mięśniami rąk, ramion, nóg i ciężarem całego ciała. Przy gracowaniu ciało musi być swobodne, kolana lekko ugięte, łokcie zgięte. Ostrze musi ciąć równolegle z ziemią, tuż nad jej powierzchnią. Grabienie odbywa się ruchem kolistym, pociągając rękami, ramionami, a nigdy grzbietem. Sianie, sadzenie powinno się wykonywać w pozycji przysiadowej; kolana wprawdzie zmęczą się szybko, lecz przyjdą do siebie znacznie prędzej niż zgięty i zmęczony grzbiet.

Jeszcze jedna rada : O ile możności nie spieszyć się. Jest to konieczne przy wykonywaniu fizycznej pracy. Pracując powoli i systematycznie przez cały dzień — wykonamy więcej i wieczorem nie będziemy wcale odczuwać zmęczenia.

Stefania Wiewiorowska.

Samopojenie roślin

Wiele roślin, jak np. dynie, tworzące wielostronne łodygi, liczne i duże liście, potrzebuje wiele wody. Stąd też dynia tworzy od strony gleby korzonki przybyszowe, które mogą te braki uzupełniać. Gdy trwa posucha i dodatkowe korzenie nie pomagają, dynia więdnie, przestaje róść i owoce zaczynają przedwcześnie dojrzewać. Naczynia przeprowadzające wodę u dyni są w stosunku do innych roślin obszerne, z czego można skorzystać i zaopatrywać w wilgoć każdy owoc z osobna. Owoce pojone rozrastają się do dużych rozmiarów, znacznie więcej niż przez podlewanie, przy którym więcej wody wychodzi przede wszystkim na parowanie w dni wietrzne i upalne. Przy pojeniu owoców przez parowanie traci się wody tym mniej, im samopojniki są węższe, a głębsze. Do tego celu nadają się najlepiej litrowe napełnione wodą butelki, które ustawia się tuż koło każdego owocu otworem szyjki przy nasadzie.

Następnym zabiegiem jest danie roślinie „camli", a mianowicie grubą nicią bawełnianą nawleka się igłę do szycia worków i przeszywa (przebija) nią łodygę rośliny u nasady owocu w ten sposób, iż tylko jeden koniec nitki przeciąga się przez łodygę, by ona z obu stron wisiała u łodygi (pędu) i oba końce zatapia się w wodzie butelki aż do dna. Przy podlewaniu napełnia się tylko butelki w miarę wsysania wody przez roślinę.

Opisany sposób pojenia roślin można stosować również u ogórków, melonów, kapusty i kalafiorów. Ale nie tylko można je poić, ale i odżywiać z pewną zmianą. Wodę taką można zasilić nawozami w ilości : na 227 litrów wody deszczowej daje się i rozpuszcza 3 gramy fosforanu amonowego, 14 gramów azotanu wapniowego i 8 gramów siarczanu magnezowego. Środki te można dostać w aptekach i drogeriach. Roztwór ten stosowali warzywnicy zagranicą i osiągali nadzwyczajne wyniki .Ten sposób zalecam wszystkim czytelnikom do prób i to nie tylko z uprawą dyni, ale także z innymi roślinami, bo nawet i z drzewami owocowymi.

Józef Froń.

Zgnilizna korzeni u palm

Zgnilizna korzeni u palm przypisywana jest wpływem fizycznym. Na skutek nadmiernego podlewan'a gniją korzenie. Niekiedy choroba bywa spowodowana nieumiejętnym przesadzaniem. Objawy chorobowe są następujące: zahamowany rozwój i usychanie dolnych liści. Jeśli wyjmiemy roślinę z doniczki, to zauważymy, że korzenie są zbrunatniałe i przegniłe.

Celem uratowania rośliny wstrzymać podlewanie i odciągnąć z gleby nadmiar wody. Jeśli natomiast jest poważnie zagrożona, trzeba gnijące korzenie obciąć ostrym nożem, aż do zdrowego miejsca, końce korzeni posypać węglem drzewnym i przesadzić roślinę. Poza tym specjalną uwagę należy zwracać na odpowiedni dobór mieszanek ziemi dla poszczególnych roślin, bo każda roślina ma pod tym względem różne wymagania, które trzeba znać i uwzględnić przy sporządzaniu mieszanek ziemi.

Jeśli powodem choroby jest brak składników pokarmowych, zwłaszcza żelaza, należy rośliny podlewać 2 — 3 razy w tygodniu roztworem zawierającym 0,5 siarczanu żelazowego i 0,5 saletry sodowej. Podlewanie tym roztworem należy przeprowadzać ostrożnie, by przypadkiem nie spryskać nim liści, co mogłoby spowodować plamy oparzelinowe.

Kącik wędkarski

Minoga

Do najciekawszych i bardzo mało znanych mieszkańców wód należy zaliczyć minogę (po francusku lamproie). Minoga jest czymś pośrednim między rybą a między gadem, ściślej mówiąc wielkim robakiem ziemnym. Minoga z budowy przypomina do złudzenia węgorza. Podobnie jak węgorz ma śliski i długi tułów, pozbawiony jednak silnych płetw. Organ oddechowy minogi różni się od organów oddechowych ryb tym, że w miejscu skrzeli znajdują się małe otwory, przypominające szczeliny na masce zakrywającej motor samochodu. Zamiast pyszczka minoga posiada ssawkę, podobnie jak pijawka.

We francuskich rzekach minogi są dość pospolite. Niektóre dorastają do dwóch metrów długości i dochodzą do 15 kg. wagi. Dzieje się to w okolicach nieoddalonych zbytnio od ujścia rzek do Atlantyku. W średnich i górnych biegach rzek, minogi są stosunkowo małe, nie przekraczają 60 centymetrów.

Obyczaje minogi są zupełnie odmienne od obyczajów ryb. Minoga odbywa długie podróże, ale tylko nocą, w okresach wiosennych, gdy wody rzek spływające z gór mają stosunkowo mało tlenu jako pochodzące z topnienia śniegów i lodowców. W miesiącach późniejszych minoga zakopuje się w piasek rzeczny, w którym może doskonale się poruszać i tak potrafi przebywać całymi miesiącami .żywi się drobnoustrojami opadającymi na dno, które ssie. Często ssie korzonki traw wodnych ,wśród których znajduje także pożywienie w postaci drobnych robaczków różnego rodzaju.

Złowienie minogi na wędkę jest niemożliwe, ze względu na fakt, iż nie posiada ona regularnie rozwiniętego organu wchłaniającego pokarm.

Niemniej minoga poszukiwana jest przez smakoszów jako przysmak. Minoga nie posiada bowiem rozwiniętego stosu pacierzowego, tak jak ryba; przez ciało jej przechodzi jedynie pas drobnych chrząstek.

Rybacy łowią minogi w ten sposób, że zanurzają do piasku na dnie rzek odpowiednie naczynia, zaopatrzone w otwory na wypuszczenie wody. W ten sposób wyrzucony na brzeg piasek rozkopują i znajdują w nim poszukiwane minogi.

Mała minoga (do 10 centymetrów) stanowi niesłychanie doskonałą przynętę na połów wielkich ryb z dna, takich jak karpie, węgorze, brzany, jazie itp. Założona na haczyk minoga jest w stanie żyć przez kilka dni. Poruszając się tuż przy dnie, ściąga na siebie uwagę wielkich ryb, które rzucają się na nią bez jakichkolwiek ostrożności.

W jadłospisie minogę zaliczają jednak do ryb jadalnych, bardzo zresztą smacznych.

J. Urban.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Piękny Dzień Młodzieży pod znakiem Krzyża i Orła Białego

z parafij polskich w St. - Etienne

Nareszcie nadszedł dzień, tak długo z utęsknieniem oczekiwany przez oddziały K.S.M.P. Protektorat nad tą uroczystością objął ks. prałat, Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji.

Dnia 29-go czerwca, już od wczesnego rana, podąża młodzież w śnieżno-białych mundurkach, ze śliczną oznaką na piersiach ku kościołowi na Marais. Tam na placu formują się zwarte szeregi, a poczty sztandarowe wprowadzają młodzież do kościoła. Po oddaniu hołdu Bogu, z młodych ich serc płynie miły, czysty, szczery a silny głos „Ojczyste rozwińmy sztandary", „Veni Creator" i „Credo" po polsku. Następnie ks. Rektor odbiera przyrzeczenie K.S.M.-owe służyć Bogu, Kościołowi i Ojczyźnie.

Jakaż wzruszająca chwila. Rozpoczyna się msza św. i modli się kapłan za swą kochaną młodzież, którą chce prowadzić po śliskiej drodze tego życia, wzwyż! Tam, gdzie droga prawdy i Zbawiciela Krzyż!

Ks. Rektor w swym wzniosłym kazaniu, stawia przed oczy św. Jana Chrzciciela i świętych apostołów Piotra i Pawła. Wieki przeszły, a pamięć ich czczą i czcić będą zawsze w kościele katolickim, za Ich niezachwianą wiarę.

Zachęca nas, byśmy szli śmiało drogami obranymi przez siebie, pod przewodnictwem swych kapłanów z wiarą niezachwianą w lepszą przyszłość, stojąc twardo przy wierze Ojców, pielęgnując tradycje i zwyczaje polskie. Jakaż radością napełniało się serce nas starszych, na widok przystępującej młodzieży do Stołu Pańskiego.

Zacni Rodzice, wielki Was dzisiaj zaszczyt spotkał, za to żeście posłali swe córki i synów w szeregi K.SM.-owe. Dzięki Ci Boże, że zapalasz serca naszej młodzieży do górnych lotów, która dziś w upalny dzień, korzy się u stóp Twych ołtarzy, prosząc o błogosławieństwo dla siebie, dla swych drogich i kochanych Rodziców.

Pienia religijne, w czasie mszy św. wykonała młodzież K.S.M. pod kierownictwem W. S. Agnieszki, choć gorąco nie do wytrzymania ,nikt, dzięki Bogu nie zemdlał, wytrwali. Z powodu upałów, na ranne uroczystości sąsiadów nie proszono.

O godz. 3-ciej po południu, znów kwiat naszej młodzieży spieszy w innym kierunku miasta, tam przecież dalsza uroczystość.

Zjeżdżają się duszpasterze z sąsiednich parafij z ks. dziekanem na czele. Widzimy księży polskich z Lyonu, z Montluçon z Ricamarie i kilku księży francuskich.

W asyście polskich i francuskich księży, ks. Rektor dokonał poświęcenia dwu sztandarów K.S.M.P. ż. i m.

Nieszpory odprawił ks. dziekan Wiatr. W śpiewie brała żywy udział młodzież razem ze starszymi, jak na rannym nabożeństwie.

Chrzestnymi przy obu sztandarach byli: Mr. Meiller, sekretarz generalny Zw. Syndykatów Patronalnych Metalurgii i Mme Pierre Cholat, wielcy przyjaciele Polaków, dalej prezeski bractw Różańcowych i prezesi tow. katolickich z p. Świtalskim na czele, jako prezesem okr. P.Z.K. oraz z nauczycielką miejscową, p. Lebrun.

Kazanie z tej okazji wygłosił ks. Rektor i ks. francuski, proboszcz z St. Louis.

Po nabożeństwie wszyscy udali się na salę kina (parafialną), gdzie odbyła się dalsza uroczystość. Otworzył ją druh Marian Święs, prezes miejscowego oddziału. W gorących słowach powitał księdza Rektora i wszystkich księży oraz młodzież i miłych gości, hasłem: „Gotów!", druhna Alfredzia Bednarek, prezeska miejscowa, powitała taksamo, hasłem: „Sprawie służ!". Po odśpiewaniu hymnów męskiego i żeńskiego, prezeska w języku francuskim powitała gości Francuzów, a prezes odczytał sprawozdanie z 12-letniej działalności K.S.M.. w St. Etienne. Młodzież zgromadzona na obszernej scenie z czterech oddziałów Marais-Soleil, Talandière, Cote-Chaude i Chana, odśpiewała kilka pieśni K.S.M.P.-owych.

Druh Paluszak poprawną wymową recytował wiersz p. t. „Sprawie służ", a druhna Cecylia Włodarczyk z Talaudière, długim wierszem odpowiedziała : „Służyć chcę!"

Następnie dziatwa ze szkółki polskiej na Marais wykonała korowód z kwiatami i polkę-węgierkę pod kierownictwem W. S. Agnieszki.

K.S.M.P. z Talaudière odtańczyła krakowiaka z hołubcami. Przygrywali do korowodu i tańców p. Lopez-Biernacka z Talaudiere, mandolina, p. Czechowicz ze Soleil i młody druh Lebrun — skrzypce.

Przemawiali na sali ks. Rektor, ks. dziekan, prezesi i miejscowy duszpasterz, ks. Babirecki. W międzyczasie było wpisywanie się do księgi pamiątkowej.

Nastąpiło przedstawienie p. t. „Dla Ojczyzny" w sześciu odsłonach, z udziałem 40 amatorów.

Reżyseria spoczywała w ręku ks. Babireckiego, trzeba zaznaczyć, że w przedstawieniu brali udział amatorzy, którym sześćdziesiątka już wydzwoniła. Gra była swobodna i doskonale role opanowano pamięciowo. Cały ten zespół amatorów, to ludzie ciężkiej pracy. Jedni przychodzili ze szychty, drudzy gnali na nią. Ostatnie dnie próby trwały do późnej nocy. Choć trud był nie mały, lecz nagrodzony przez całość wspaniałą. Szkoda, że K.S.M.P. z Côte-Chaude miało pecha, ponieważ jeden z tancerzy został ranny w kopalni w nogę w ostatnich dniach. Zastąpić nikt go nie mógł Zawód dla młodzieży i dla nauczycielki p. Lebrun.

W najbliższej przyszłości swoje odbijecie. Miło było patrzeć na te harmonię pracy, każdy uwijał się jak mógł, przy swych duszpasterzach, jak pszczoły przy ulu. Tu Liga Katolicka, tam Koło Amatorskie B. Orzeł, dalej Ludowcy, Bractwo Matek, młodzież i dziatwa nawet.

Ten z skrzypcami, ta z mandoliną.

Ma się czym pocieszyć ks. proboszcz za te noce niesprzespane i wiele zmartwień — uczta wspaniała dla wszystkich. Daj Boże, żeby zawsze taka harmonia panowała. Szczerze dziękował ks. Babirecki za pomoc w imieniu swoim i K.S.M.P.

Jak dotychczas, tak i w przyszłości nie zawiedzie się ksiądz polski na swych parafianach . A ty, młodzieży kochana, coś przeżyła w dniu swej wspaniałej uroczystości, pomimo strasznego upału, widzieliście tyle Wam serca okazanego i sympatii. Pracujcie dzielnie dla chwały Bożej, chluby Narodu Polskiego. Bądźcie pociechą waszych zacnych i kochanych rodziców i ozdobą naszych kolonij.

Nam nic więcej nie zostało, jak złożyć uznanie Czcigodnemu księdzu Proboszczowi, Wieleb S. Agnieszce, wszystkim prezeskom i prezesom oraz członkom Ich organizacyj, którzy przyczynili się do upiększenia wymienionej uroczystości.

Nie wymieniam nazwisk, którzy b. zasłużyli, boję się, by kogo nie pominąć.

„Szczęść Wam Boże w dalszej pracy.

OBECNA

Książki dla rolników, hodowców i ogrodników

Każdy rolnik, ogrodnik i hodowca może sobie zapewnić większe zyski z prowadzonego gospodarstwa, jeśli przestudiuje fachowe książki. „NARODOWIEC" od wielu lat na swoich łamach udziela porad z zakresu rolnictwa i hodowli. Obecnie polecamy nowoczesne, źródłowo opracowane podręczniki na te tematy, napisane w sposób jasny i zrozumiały dla każdego. Dzięki tym książkom rolnik, ogrodnik i hodowca może korzystać z ostatnich zdobyczy nauki i znacznie zwiększyć wydajność prowadzonego gospodarstwa.

UPRAWA WARZYW — prof. J. Brzeziński. Obszerny podręcznik warzywnictwa (z rozdziałem o hodowli pieczarek) Liczne ilustracje. — Cena **fr. 2.200.—**

UPRAWA DRZEW I KRZEWÓW OWOCOWYCH — prof. J. Brzeziński. Najobszerniejszy polski podręcznik sadownictwa, podający najnowocześniejsze metody uprawy. Liczne ilustracje. Pokaźny tom, prawie 600 stron tekstu. — Cena fr. **2.500.—**

PSZCZELNICTWO — St. Brzósko i J. Guderska. Nowoczesny podręcznik, liczne ilustracje. — Cena **fr. 695.—**

UPRAWA ROŚLIN OZDOBNYCH — KWIACIARSTWO. Najobszerniejszy polski podręcznik o hodowli kwiatów, opracowany przez prof. S. Wóycickiego. Prawie 800 stron dużego formatu, 2 tomy oprawione razem w płótno. Wielka księga, liczne ilustracje, w tym wiele kolorowych. — Cena **fr. 4.200.—**

SZCZEGÓŁOWA UPRAWA ROŚLIN GOSPODARSKICH — inż. M. Jałowiecki. Podręcznik nowoczesnego rolnictwa. — Cena **fr. 550.-**

BUDOWA i ŻYCIE ZWIERZĘCE — J. Bormann. — Z ilustracjami. — Cena **fr. 320.—**

CHÓW TRZODY CHLEWNEJ. — J. Bormann. — Wyczerpujący podręcznik o dochodowej hodowli świń, z ilustracjami. — Cena **fr. 480.—**

ŻYWIENIE ZWIERZĄT DOMOWYCH — prof. N. Hansson. — Doskonały, wysoce praktyczny podręcznik, który poucza o tym, jak należy karmić wszystkie rodzaje zwierząt domowych, aby mieć z nich największy pożytek. — Cena **fr. 280.—**

ORKA TRAKTOREM i TRAKTOR ROLNICZY. 2 tomy. Wyczerpujący podręcznik o budowie, obsłudze i prowadzeniu traktora. — Cena **fr. 420.—**

UPRAWA ROLI i ROŚLIN — prof. Józef Mikułowski - Pomorski. Bardzo szczegółowy podręcznik, omawiający wszelkie działy rolnictwa. Liczne ilustracje. — Cena **fr. 725.—**

ŻYWIENIE DROBIU. — I. Zabłocka-Bączkowska. Podręcznik ten uczy, jak należy karmić wszelkiego rodzaju drób, aby osiągnąć najlepsze korzyści. Z ilustracjami. — Cena **fr. 380.—**

MAŁE STAWY RYBNE i HODOWLA RYB. — T. Zboiński. — Cena **fr. 380.—**

Wymienione książki należy zamawiać na załączonym kuponie lub listownie, przesyłając równocześnie należność według cen, podanych wyżej. Podana przy każdym tytule cena obejmuje: koszt książki, opakowanie, porto i ubezpieczenie. Na żądanie, książki mogą być wysłane do Polski i wszelkich innych krajów, z wyjątkiem Rosji. Prosimy o podawanie dokładnych adresów drukowanymi literami.

UWAGA! Wysyłka zamówionych książek nastąpi w ciągu 12—15 dni po otrzymaniu całkowitej należności.

(Prosimy wyciąć, wypełnić i wysłać)

Do: „NARODOWIEC", LENS (P.-de-C.)

Proszę o wysłanie mi następujących książek (tutaj należy wypisać wyraźnie tytuły książek, które mają być wysłane):

. . . .

. . . .

. . . .

. . . .

. . . .

. . . .

Należność za wybrane książki w wysokości fr. . . . . . . przekazuję równocześnie na konto pocztowe LILLE C/c 16657 — Journal „Narodowiec", LENS (P.-de-C.).

Imię i nazwisko (drukowanymi literami) . . . .

Dokładny adres (drukowanymi literami) . . . .

. . . .

PORADY LEKARSKIE

Chronienie się przed chorobą skóry

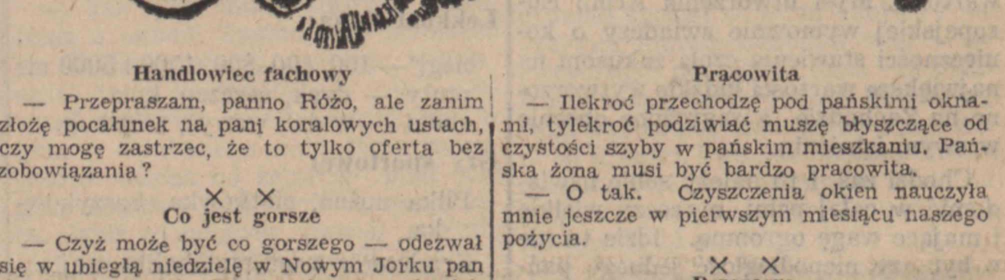
Robotnicy, pracujący w różnych zakładach przemysłowych są najwięcej wystawieni na uszkodzenie lub zarażenie skóry. Robotnicy w fabrykach maszyn mają ciągłą styczność z olejami i smarami, które w połączeniu z pyłem metalowym są szkodliwe dla skóry ludzkiej i mogą spowodować różne choroby.

W różnych przedsiębiorstwach wytworów chemicznych, wytwórniach cementu, farbiarniach, pralniach, garażach do reperacji samochodów i różnych innych zakładach przemysłowych, gdzie skóra robotnika ustawicznie styka się z tłuszczami, olejami, smarami, farbami i pyłem metalowym, mogą osiadać na skórze rąk liczne zarazki różnych chorób i podkopywać zdrowie danej osoby.

W wielu fabrykach robotnicy pracują w rękawicach i w ten sposób częściowo chronią swą skórę. Nie każda jednak robota może być wykonywana w rękawicach. Dlatego też każdy robotnik powinien stosować się do przepisów higienicznych ,nakazujących częste i dokładne mycie rąk, ramion i twarzy. Jednorazowe umycie rąk po pracy w fabryce stanowczo nie wystarczy. Konieczne powinno się myć twarz i ręce najmniej dwa razy dziennie, a mianowicie podczas przerwy obiadowej i po ukończeniu pracy wieczorem. [illegible] każdy robotnik [illegible] swój własny ręcznik i swój własny kawałek mydła, aby nie narażać się na [illegible] zakażenia [illegible].

Należy [illegible] o ile możności [illegible] płynami [illegible] skórę. Jeśli to jest niemożliwe, należy po pracy zawsze wziąść kąpiel całego ciała. Natryskowa kąpiel znakomicie oczyszcza skórę przy użyciu ciepłej wody i właściwego mydła.

Częste i dokładne mycie rąk i kąpiele są tanimi i najskuteczniejszymi środkami zapobiegającymi chorobom skóry. Powinno się jednak pamiętać żeby zabiegi były wykonywane starannie i dokładnie. Tylko w ten sposób uchronić się można przed chorobami skóry.



Handlowiec fachowy

— Przepraszam, panno Różo, ale zanim złożę pocałunek na pani koralowych ustach, czy mogę zastrzec, że to tylko oferta bez zobowiązania ?

× ×

Co jest gorsze

— Czyż może być co gorszego — odezwał się w ubiegłą niedzielę w Nowym Jorku pan A. do przyjaciela B. — jak gdy człowiek ma pełną kieszeń pieniędzy, a bary są pozamykane, tak iż nie można dostać nawet ani szklanki piwa.

— Wiesz co by było gorsze, gdyby bary nie były pozamykane, a ty miał płótno w kieszeni.

× ×

Podstawy handlu

— Czy słyszałeś, że ten wielki skład ubrań, Odzieżowicz i Spółka, także już zbankrutował. ?

— O tak, i to mnie wcale nie dziwi. Odzieżowicz już od dłuższego czasu na to mi wyglądał. Ten człowiek w ostatnich czasach zanadto zaczął zajmować się książkami, zamiast ubraniami...

— Skądże ci to do głowy przychodzi?

— No jakże: od roku już przeszło co tydzień otrzymywałem od niego list, zaczynający się od słów „Przy przeglądaniu moich ksiąg..."

Pracowita

— Ilekroć przechodzę pod pańskimi oknami, tylekroć podziwiać muszę błyszczące od czystości szyby w pańskim mieszkaniu. Pańska żona musi być bardzo pracowita.

— O tak. Czyszczenia okien nauczyła mnie jeszcze w pierwszym miesiącu naszego pożycia.

× ×

Przezorny

Mały Heniu przychodzi do apteki i mówi:

— Proszę o jakieś lekarstwo na uśmierzenie bólu.

— Dla kogo? — pyta aptekarz.

— Dla mnie. Przed chwilą stłukłem wielkie lustro w domu i mama zaraz to zauważy.

× ×

Doświadczenie

— Jak wasza spółka ze Sprytnickiem?

— Już rozwiązana.

— Dlaczego?

— Widzisz, gdy zaczynaliśmy interes, ja miałem pieniądze, a on doświadczenie. Teraz on ma pieniądze, a ja doświadczenie.

× ×

Znają się.

— Ubezpieczyłem się przeciw pożarowi i przeciw powodzi.

— No, pożar, to rozumiem, ale jak pan urządzi powódź...

LIPIEC

9

Środa

Słońce		Księżyc	
wsch.	zach.	wsch.	zach.
4.59	19.52	21.25	6.07

Dziś: Weroniki
Jutro: 7 Braci Męczenników
Pojutrze: Piusa, Pelagii

Opłata za „Narodowca" wynosi :
Na okres jednego roku fr. **3.100.—**
„ „ 6 miesięcy fr. **1.600.—**
„ „ 3 miesięcy fr. **840.—**
Pocztowe konto czekowe : C.C. LILLE 16.637
Zamówienia i wszelkie listy należy adresować.
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Namawiali mnie koledzy z fabryki przez cały tydzień. Więc poszedłem na film sowiecki. Za darmo!

Pokazywali kołchoz gdzieś na Ukrainie. Wasia był przodownikiem. Sonia jego zastępczynią. Iwan kierownik kołchozu powyznaczał roboty w ciągu zimy. Wasia troił się. Raz przedstawiono go jako traktorzystę. Później bronował, popędzał do pracy całą młodzież. Sianokosy załatwiono w mig. Podczas żniw Wasia i Sonia byli pierwsi. Iwan tylko chodził i poklepywał Wasię. W domu kołchoźnym każdy dzień na czarnej tablicy wypisywał normy. Wasia osiągnął 220 procent!

Ale na tym nie koniec. Wasia co wieczór przygotowywał do północy plany na jutro. Przed tym był na zebraniu komsomołu. Jeżeli nie było zebrania, pomagał w wykonaniu normy staremu Wasylowi, który był ojcem pięknej Soni. Jak wynikało z filmu, Wasia pracował 24 godziny na dobę.

Nadeszła jesień i podział zbiorów. Olbrzymie samochody rządowe wywiozły zboże, Wasia ładował wesoło. Potem kierownik kołchozu opisał resztę i kazał zwieść do stodół domu gminnego. Kołchoz spełnił swoje zadanie na 180 procent!

Powiadomiony o tym telegraficznie przez Iwana naczelnik powiatowy, nakazał urządzenie uroczystości i oświadczył, że Wasi i jego współpracownikom przyznano najwyższą nagrodę okręgową za pilność i pracę.

Na filmie znów scena się zmienia. Do kołchozu zjechał sam naczelnik, powiatowy komendant MWD, powiatowy prezes komsomołu. Nad domem gminnym girlandy z obrazami „słoneczka" i pomniejszych satelitów. Na szarym końcu portret Wasi. Przemówienia. Muzyka. Trzykrotne „hurra!" i następuje uroczysty moment wręczenia nagród za całoroczne trudy. Towarzysz naczelnik wielkim i uroczystym gestem wręcza Wasi... rower. Sonia otrzymuje chustkę kolorową i portret Stalina w złotej oprawie, stary Wasyl, któremu pomagał Wasia, zwykły aparat do golenia... Nagrodzeni cieszą się ogromnie i uroczystość kończy się huczną zabawą z kozakiem i okrzykami na cześć wąsatej „jutrzenki ojczyzny"...

— Zrozumiałem. Wasia ma być czego dumny. Rower za 220 procent normy!

Gdy moi towarzysze z fabryki zapytali jak mi się film podobał, powiedziałem im bez ogródek co myślę. Powiedziałem, że na to, to, by otrzymać rower, czy żyletkę do golenia nie potrzebuję pracować 24 godziny na dobę...

Opowieść tę, zasłyszaną od młodego robotnika z fabryk Renault, przytaczam w całości, usuwając z niej jedynie co soczystsze wyrażenia.

— Wcale Wasi nie zazdroszczę, zakończył młody robotnik. Przeciwnie. Współczuję mu serdecznie. Koledzy, którzy wywlekli mnie z domu na sowiecki film nawet nie przypuszczają, jak bardzo wielką oddali mi usługę. Na sowieckim przykładzie bowiem zrozumiałem więcej aniżeli wyczytałbym w stu książkach. **J. U.**

Wieści z Polski

Stan budownictwa mieszkaniowego w Polsce

Czy budownictwo mieszkaniowe w Polsce rozwija się proporcjonalnie do potrzeb ?

Zachwalany przez reżim program budownictwa mieszkaniowego ma dać w okresie Planu 6-letniego 720.000 nowych izb, z czego 700.000 przypadnie na miasta i nowe ośrodki przemysłowe. Porównując te cyfry z przedstawionymi wyżej potrzebami mieszkaniowymi, dochodzi się do przekonania, że twierdzenia reżimu warszawskiego, iż sytuacja mieszkaniowa w Polsce jest dziś lepsza niż była przed wojną i ulegnie dalszej poprawie w okresie Planu 6-letniego, jest niczym innym jak propagandowym kłamstwem. — Stosunki mieszkaniowe w miastach i ośrodkach przemysłowych nie są lepsze, lecz gorsze niż przed wojną i w r. 1955 nastąpi dalsze pogorszenie, a nie poprawa.

Warszawski reżim lubi porównywać dzisiejszą sytuację mieszkaniową z sytuacją przedwojenną. Porównania te są tak samo fałszywe, jak fałszywe są obietnice poprawy warunków mieszkaniowych ludzi pracy. — Przed wojną, choć nie było gwałtownego rozwoju przemysłu ani żadnych rewolucyjnych zmian zarówno w strukturze socjalnej społeczeństwa jak i w rozmieszczeniu przemysłu, budowano więcej niż dzisiaj. Według cyfr „Rocznika Statystycznego" z roku 1939 zbudowano :

1931 r. — 64.000 nowych izb mieszkalnych
1935 r. — 95.000 nowych izb mieszkalnych
1936 r. — 129.000 nowych izb mieszkalnych
1937 r. — 108.000 nowych izb mieszkalnych

W dzisiejszej Polsce w okresie planu 3-letniego (1947-49) zbudowano 237.000 izb mieszkalnych, t.j. 79.000 rocznie. W roku 1950 zbudowano 81.000, a w roku 1951 99.000 izb mieszkalnych. Jeszcze gorzej wypada porównanie budownictwa mieszkaniowego w Polsce z budownictwem mieszkaniowych w innych krajach europejskich. Wydawnictwo United Nations : „Economic Survey of Europe 1950" podaje następujące cyfry : na 1.000 mieszkańców wybudowano w r. 1950 izb : w Belgii 17, Danii 21, Finlandii 20, Niemczech 21. Anglii 20, Irlandii 16, Holandii 16, Norwegii 32, Szwecji 23, Szwajcarii 18, w Polsce zaś 3. Zważywszy że wspomnane wyżej kraje za wyjątkiem Niemiec nie były dotknięte wcale zniszczeniami wojennymi lub też w znacznie mniejszym stopniu, trudno nie ocenić, że budownictwo mieszkaniowe w Polsce, o którym Minc mówił jako o bezprzykładnym w dziejach Polski, jest bardziej niż niedostateczne.

Cyfry te stanowią dodatkowy dowód, że szeroko reklamowany program budownictwa w Polsce jest niedostateczny.

Same slogany o poprawie warunków mieszkaniowych niczego nie dają. To też chcąc zapobiec katastrofie mieszkaniowej, reżim przystąpił do przymusowego wysiedlania t. zw. „nie produkcyjnych" elementów z miast, by w ten sposób częściowo przynajmniej zapewnić pomieszczenia dla rosnącej ludności robotniczej i pracowników instytucji rządowych.

W Polsce jest 8 zoologicznych ogrodów

W Polsce istnieje w chwili obecnej 8 ogrodów zoologicznych. W Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Łodzi i Krakowie prowadzi się ogrody duże. Płock, Zamość i Katowice posiadają ogrody mniejsze.

Poznań — ma bardzo ciężkie warunki terenowe. Ogród i pomieszczenia są stare. Dążeniem jest stworzenie ogrodu o 20 ha powierzchni zamiast dotychczasowych 5 ha. —

Poznań słynie ze starannej opieki, dzięki której od 3 lat rokrocznie rozmnażają się tu czarne łabędzie.

Wrocław — posiada ogród składający się z 2 części : starej, budowanej w drugiej połowie zeszłego stulecia oraz nowej, dobudowanej tuż przed wojną. Ma najlepsze u nas pomieszczenia dla niedźwiedzi, drapieżców i pawianów. Jest to jedyny ogród posiadający tapira. Posiada także wynik ciekawej własnej krzyżówki : dzika ze świnią chińską (Suus vittatus). Spośród pomieszczeń rzuca się w oczy wzorowy nowoczesny wybieg dla pawianów. Jest to olbrzymia, na tysiącu m. kw., skała z licznymi grotami i jaskiniami.

Kraków — ma mały (10 ha) teren w Lasku Wolskim, zbyt daleko od miasta. Odznacza się jednak niezwykle pięknym otoczeniem. Teren pełen wyniosłości dochodzących niekiedy do 355 m. nad poziomem morza, jest bogato porośnięty bujną roślinnością. ZOO to prowadzi hodowlę jeżozwierzy.

Łódź — miała ZOO do niedawna bardzo zapuszczone. Po zmianie kierownictwa, sytuacja polepszyła się. Teren znacznie powiększono. Ogród posiada parę zebr, duży komplet małp i bardzo ładną kolekcję papug. — Ostatnio przyszły na świat 3 antylopy Nilgau (Indie), o których rodziców tak się sprzeczano.

Płock — posiada ogród od 1 maja 1951 r. ZOO to bardzo ładnie się rozwija. Już w pierwszym roku istnienia uzyskano 3 sztuki z krzyżówki muflona z owcą krajową. Prowadzi się próby nad skrzyżowaniem żubra z krową domową oraz badania nad wpływem światła na wzrost poroża u jeleni.

Zamość — ma ogród zoologiczny od roku 1926. Posiada starą i znaną hodowlę niedźwiedzi. Większość niedźwiedzi oglądanych we wszystkich polskich ogrodach stąd właśnie pochodzi.

Zwierzęta otrzymywane z zagranicy uzyskuje w drodze wymiany. Okazało się, że naj cenniejszą „walutą" są żubry. Na żubry zawsze znajduje się wielu chętnych nabywców. Polska, jak wiemy, posiada zwierząt tych najwięcej, gdy tymczasem gdzie indziej należą one do rzadkości. Można więc śmiało powiedzieć, że to co posiadają polskie ogrody, zawdzięczają przede wszystkim żubrom.

Niedawno wysłano parę żubrów do Rotterdamu. Otrzyma się za nie niespotykane dotąd w Polsce orangutangi. Młody buhaj powędrował do Wiednia. Otrzyma się za niego białego niedźwiedzia i 2 lwy.

Z ZSRR za żubra mają przybyć 2 białe niedźwiedzie i 2 rysie.

Wisła wysycha — ryby wymierają

Kraków. — Czytamy w „Sł. Powszechnym" :

Mieszkańcy Krakowa dumni są z tego, że królowa polskich rzek, jak zwykle zwie się Wisłę, przepływa przez ich starożytny gród. Lubią chodzić nad jej brzeg, spoglądać z zadowoleniem na odnowione mury Wawelu, na dwa nowe piękne mosty i — z coraz większym niepokojem — na... samą rzekę, która „w oczach" kurczy się, płynie coraz słabszą i węższą strugą. Dowcipnisie zakładają się, czy przejdą Wisłę w bród zamoczywszy nogi po kostki, czy też aż po kolana, pływacy i wioślarze z obawą badają jej coraz płytszy nurt. Starsi krakowianie zaś, ze smętkiem wspominają czasy, gdy Wisła pod Wawelem była dostojną rzeką, a bulwary między Kazimierzem i Podgórzem roiły się od statków i galarów. Dziś, w nieliczne tylko dnie roku, po większych deszczach lub wiosennych roztopach rzeka nabiera fantazji i... wody.

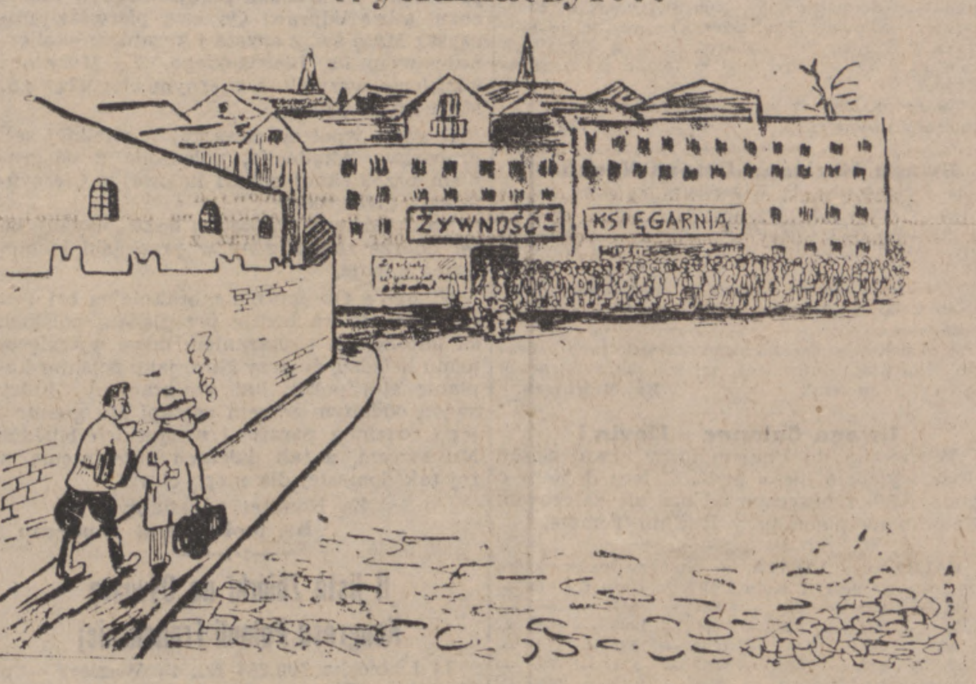
Przyczyną tego coraz bardziej pogarszającego się stanu rzeczy jest ogólne wysychanie kraju i obniżanie się zapasu wód gruntowych. Wytrzebienie lasów w latach dawniejszych, a zwłaszcza w okresie okupacji hitlerowskiej, spowodowało osuszenie licznych bagien nadwiślańskich oraz wysychanie licznych dopływów Wisły w jej górnym biegu — strumieni, potoków i rzeczułek, które stają się coraz bardziej anemiczne. Aby temu zaradzić, zbudowano przed II wojną światową zaporę rzeczną w Porąbce, która zasilała wodostan Wisły w okresach suszy. Ale poważne umniejszenie zapasów wilgoci w okresie okupacji sprawiło, że wody, jakie zbierane są w Porąbce nie wystarczają do pierwotnie planowanych celów.

Podniesienie stanu zapasów wody w górnym biegu Wisły przede wszystkim przez przywrócenie dawnego stanu zalesienia tych obszarów, które nie nadają się pod kulturę rolną, a następnie przez lepsze ujęcie zapasów wód z dopływów wiślanych, czy to w samej Porąbce, czy przez budowę jeszcze jednego zbiornika wydaje się konieczne. Dziś, gdy okolice Krakowa uprzemysławiają się, gdy Nowa Huta potrzebuje obok dojazdów kolejowych również taniej komunikacji wodnej, gdy powiększające się miasto wymaga odpowiednich urządzeń do sportów wodnych — sprawa wysychania Wisły staje się pod każdym względem sprawą dużej wagi.

Niepokojące jest również poważne wyniszczenie rybostanu. Rzeka, która jeszcze nie tak dawno roiła się od ryb i dostarczała ich w dużej ilości i wielu gatunkach, jest obecnie niemal bezrybna. Dla ryb okazały się zabójcze odpływy z zakładów przemysłowych, położonych w górnym biegu Wisły i jej dopływów, zanieczyszczające jej wody. Rybostan rzeki można by więc przywrócić zaprowadzając ścisłą kontrolę urządzeń poszczególnych fabryk i zakaz zanieczyszczania jej odpadkami produkcyjnymi. Również ważną rzeczą jest przywrócenie kultury wikliny, mającej znaczenie zarówno jako ochrona brzegów jak i znaczenie produkcyjne".

HUMOR KRAJOWY

Wytłumaczył...



Reżimowiec (do dziennikarza zagranicznego) : — Widzi pan tę olbrzymią kolejkę?... To ludność polska nabywa podobiznę kochanego ojca ludów — **Stalina**.

Doniosły akt w zjednoczeniu Wychodztwa Polskiego

W niedzielę, dnia 6 lipca br. w siedzibie Kongresu Polonii Francuskiej w Lens, pod przewodnictwem p. **L e c h a**, Prezesa Kongresu, odbyło się posiedzenie członków Zarządu Głównego Kongresu i członków Zarządu Głównego Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu (Z.U.P.R.O.).

Z ramienia Zarządu Głównego Kongresu wzięli udział: pp. wiceprezes **F. Kozal, J. Kudlikowski**, sekretarz generalny, **S. Szambelańczyk**, zastępca sekretarza generalnego. Pod koniec obrad przybyła p. **H. Malińska**, członkini Rady Naczelnej. Z ramienia Zarządu Z.U.P.R.O. pp. **gen. Daniel Zdrojewski**, Prezes, wiceprezesi: **Czarnecki Fl., Poziemski P., A. Pohl**, sekretarz generalny, skarbnik **Pachurka** i referenci prasowi: **Pabis** i **A. Bitoński**.

Po otwarciu zebrania i powitaniu miłych gości w siedzibie Kongresu przez Prezesa Lecha, zabrał głos Prezes Z.U.P.R.O. p. Gen. Daniel Zdrojewski, który oświadczył, że z chwilą tworzenia Kongresu Z.U.P.R.O. było związane z tą ideą. Czuło ono potrzebę zcementowania swojej działalności w służbie ogólnego dobra Emigracji, w służbie Kraju, z poczynaniami tych Związków, które wchodzą w skład Kongresu. Z.U.P.R.O. popierało wszędzie działalność Kongresu. Jeśli dotąd oficjalnie nie przystąpiono do Kongresu, to tylko ze względów technicznych, które wszyscy znają.

„Dziś, upoważniony uchwałą Delegatów, w obecności tu zebranych moich Kolegów, przekazuję na ręce Pana Prezesa Lecha wniosek o przyjęcie ZUPRO do Kongresu na tych samych prawach, jak i inne Związki wchodzące już w skład Kongresu.

Deklaruję jednocześnie naszą szczerą żołnierską gotowość do współpracy z Zarządem Głównym i wszystkimi Związkami wchodzącymi w skład Kongresu Polonii Francuskiej".

Zebrani członkowie Zarządu Głównego Kongresu z całą radością i serdecznością przyjęli złożony na piśmie wniosek, po czym p. prezes Lech oświadczył, że Z.U.P.R.O. jest pierwszym Związkiem Kombatanckim, wchodzącym w skład Kongresu i że jest pewny, iż nie tylko Zarząd, ale i Rada Naczelna, do której kompetencji należy przyjmowanie nowych członków Kongresu, przyjmie całym sercem do swego grona ten Związek, który reprezentuje żołnierzy, walczących o Wolną i Sprawiedliwą Polskę.

Omówiono wspólnie formy ścisłej współpracy. Wyłonił się cały szereg zagadnień i spraw dotyczących oświaty, wdów i sierot po Kombatantach, itd. Dlatego też zebrani członkowie Zarządu postanowili dokooptować ze Związku Z.U.P.R.O. jednego członka do Zarządu Głównego Kongresu oraz innego członka do Komisji Oświatowej zostawiając ostateczną decyzję Radzie Naczelnej Kongresu, aby można było na jej zebraniu przez osobę kompetentną w tej sprawie, wspólnie z Zarządem Głównym Kongresu, omówić jak najściślejszą współpracę.

Na zakończenie wspólnych obrad przedstawiciele Kongresu i Z.U.P.R.O. uwieńczyli akt przystąpienia Związku Uczest. Polsk. Ruch. Oporu do Kongresu Polonii Francuskiej, spisaniem specjalnego protokołu w dniu 6 lipca 1952 roku.

Biuro Kongresu Polonii Francuskiej.

Baletnice hiszpańskie na scenie paryskiej



(Foto: Record)
Trupa baletów hiszpańskich dała serię przedstawień w paryskim music-hallu. Oto gwiazda trupy, Consuelo Alba, podczas próby.

Loteria Narodowa wydaje transzę „Nagrody Łuku Triumfalnego"

Jeden miliard 110 milionów wygranych zostanie rozdzielonych przez Loterię Narodową z okazji Nagrody Łuku Triumfalnego, o którą będą ubiegały się konie w wyścigu z 5. października. Wstępne ciągnienie do tej specjalnej transzy odbędzie się w sobotę, 4-go października.

Transza ta obejmie 100 tys. biletów, rozdzielonych na 10 seryj po 10 tys. biletów każda. Pół biletu będzie sprzedawanych po 9.250 fr., a dziesiątki po 2.000 fr.

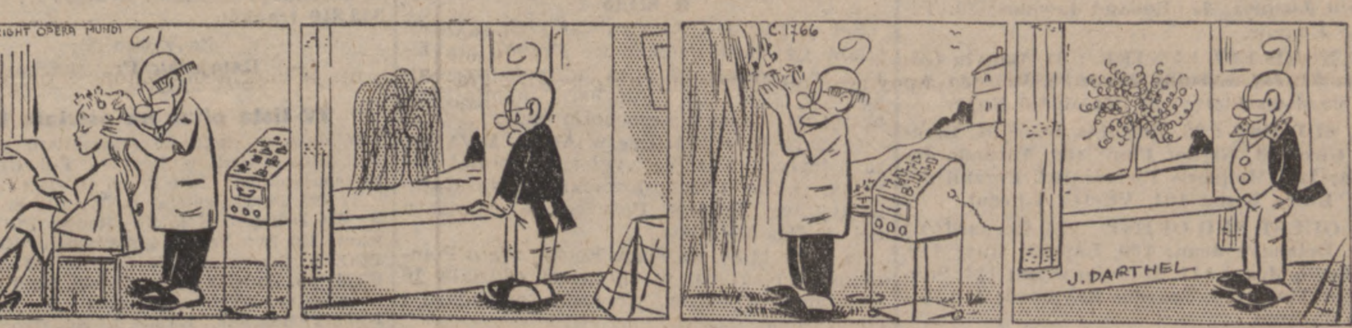
W transzy tej będzie 249 wygranych, równających się 1 milionowi fr. lub przekraczających tę kwotę, w czym jedna wygrana w wysokości 80 milionów fr., jedna na 20 milionów, dwie po 10 milionów, jedna na 6 milionów, dwie po 5 milionów, jedna w wysokości 4 milionów, jedna 3 miliony, jedna 2 miliony 400 tys., 27 po 2 miliony, dwie wygrane po półtora miliona, 32 po 1 milionie 200 tys. i 177 wygranych po jednym milionie franków.

Przygody Rafała Pigułki

Zawód zawsze wpływ wywiera,
Życie codzienne kształtuje.
Znacie Rafa fryzjera,
Pięknie główki onduluje.

W ogrodzie przed domem stoi
Szeroka wierzba płacząca.
Rafowi się w głowie roi,
„Po swojemu" ją urządza.

Widzimy go jak pracuje,
Gałęzie jej onduluje..
Skończył, dumą się lubuje...



MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ



407) (Ciąg dalszy)

— Ach, Boże — Boże! Spójrz Noro na dalszy ciąg notatki. To przechodzi ludzkie pojęcie! Wprost nie do uwierzenia!

Korespondent donosi, że Fred Harding znalazł swe dziecko, małego Franka. Czy to możliwe? Czy żyjemy w epoce Mesjasza, o którym piszą święte księgi? Więc jakto? Jakim cudem zmarli wracają z podziemi na ten padół płaczu?

To wszak niemożliwe, nieprawdaż Adelajdo?! Korespondentowi widocznie przyśniło się — wszak wiemy, że oni często łgają, jak najęci, byle sfabrykować sensację dla próżnej publiczności.

— Nie — nie! Frank nie żyje — ja wiem o tym doskonale. Widocznie zaszła pomyłka.

— Dlaczegoż tak sądzisz Adelajdo? Kto się pomylił? — Oto czarne na białym. Dziennik jest odpowiedzialny za swe wszystkie notatki.

— Ja bezwzględnie wierzę, że Fred Harding odnalazł swą żonę Annę-Marię. Wierzę, że ta niecna księżniczka siedzi obecnie w więzieniu londyńskim. To wszystko jest możliwe! Ale, co do Franka, to twierdzę stanowczo, że się pomylili. Niemożliwą jest ta cała zmyślona legenda.

Nora Lanc zdziwiła się bardzo.

— Czy jesteś przekonana, że masz rację?

Adelajda skinęła twierdząco głową. Rozpoczęła opowiadać o swej podróży wraz z małym Frankiem, o katastrofie kolejowej, o szczęśliwym ocaleniu etc. Była zmuszona wydobyć wreszcie tajemnicę o „pięknym Willim" i przedstawić ją Norze. Mówiła o wszystkim, nie ukryła żadnego szczegółu.

Nora wysłuchała z ciekawością pikantną historię.

Gdy wreszcie Adelajda skończyła, ta odezwała się:

— A jednak to możliwe! Chłopak widocznie cudem ocalał i zdołał uciec z niebezpiecznego miejsca. Bał się ciebie i twej mściwości. Myślałaś, że błądzi w podziemiach, w gronie zmarłych — a tymczasem tułał się po świecie.

Adelajda załamała ręce.

— Nie — nie! To nieprawda! Czy rzeczywiście spełzły me wszystkie plany na niczym? Chciałam, pragnęłam zemścić się na nim — rozbić w gruzy jego szczęście ,a tymczasem...

Wszyscy sprzysięgli się przeciwko mnie.

Siedzę tu, w nędznej dziurze, w piwnicznej izbie i myślę o marnym chlebie; a on, — cieszy się, jest szczęśliwy, że odnalazł swe dziecię i ukochaną żonę. Ach, strasznie go nienawidzę!

— I nie tylko żonę odnalazł, lecz również coś ponadto. Obecnie będzie najbogatszym obywatelem Niemiec. Czy masz pojęcie, ile jest warta posiadłość księżniczki Klaringii? Wszak stanie się Rotszyldem naszej ojczyzny. Może nawet przewyższy go!

Adelajda rozpaczliwie uśmiechnęła się. Jej twarz była okropnie blada.

— Jestem żebraczką — biedną istotą! Niegdyś żyłam w przepychu. Dzięki mnie Fred dorobił się tej wielkiej fortuny — byłam dlań zwiastunem szczęścia i bogactwa, dziś...

— W dodatku, źródło naszego dochodu zostało rozbite. Co nam pomoże wiadomość, że ta fałszywa księżniczka zabiła swego męża? Już dość została skompromitowana i zdemaskowana. Chyba policja sama zbadała dokładnie stan rzeczy.

Na nic nasze doniesienia, nagrody nie dostaniemy.

Adelajda była skonsternowana.

— Widocznie jakieś wyższe siły wystąpiły przeciwko nam. Szczęście nie sprzyja naszym przedsięwzięciom. Ono zgasło i nigdy już nie zaświeci. Ach, gdybym mogła chociażby zemścić się tylko jeden, jedyny raz!

Nora wstała z miejsca i położyła swą dłoń na barkach przyjaciółki.

— Nie rozpaczaj Adelajdo, nie rezygnuj! Możemy znaleźć inne wyjście. Pozwól mi się zastanowić nad sytuacją, może uda się znaleźć coś nowego. Przede wszystkim musimy spotkać Freda Hardinga. Myślę, że zbytnie powodzenie może mu zaszkodzić.

Obie kobiety zastanawiały się w milczeniu.

Z kąta dusznej, piwniczej izby dobiegł cichy, łkający głos mężczyzny:

— Pić, chcę pić!

Kobiety nie zwracały uwagi na wołania chorego, który ciągle powtarzał:

— Pić — ja nie wytrzymam! Umieram z pragnienia! Chcę pić, pić.

Nora odwróciła się i spojrzała na chorego.

— Zamilcz wreszcie okrutniku! Nie mam dla ciebie wody.

Adelajda zbliżyła się do chorego. Leżał na słomie, owinięty brudnymi szmatami i ledwo oddychał. Trudno było rozpoznać w nim barona Wediga von Granitz-Eberheid, możnego i poważnego pana. Był wygłodzony, wynędzniały. Włosy zmieniły swą barwę — zsiwiały zupełnie. W jego oczach malowało się obłąkanie i okropna boleść. Drżącymi rękoma gniótł brudną szmatę.

— Wody! wody! Umieram z pragnienia!

— Daj mu Noro coś do picia — prosiła Adelajda.

Nora uśmiechnęła się.

— Co? Wody dla niego? Ha-ha-ha! Nie, nie powinien pić! Jak widzę, litujesz się nad nim, nieprawdaż?

Adelajda wzruszyła ramionami.

— Litość? Ach, nie! Ja nie znam litości, a szczególnie wobec przedstawicieli płci silnej.

— A więc, czemu się gorączkujesz? Poco mię prosisz o napój dla tego nicponia, łotra z pod ciemnej gwiazdy? Wszak mam prawo na tej zasadzie posądzić cię o litość.

— Mój Boże! Prosiłam cię dlatego, bo nie mogę patrzeć spokojnie na jego męki. Wszak on chory.

— Tak chory! Ale zastanówmy się głębiej nad tą sprawą. Kto go doprowadził do tego stanu? Wszak winę ponosi tylko on sam. Za te marne dukaty unieszczęśliwił siebie. Chciał mnie zgładzić ze świata, chciał sam zagarnąć całym majątkiem. Ze strachu wpadł w obłąkanie — to najodpowiedniejsza dlań kara. Obecnie triumfuję — uprowadziłam go z kliniki doktora-profesora Heinersdorfa, by pokazać mu, co znaczy cierpieć. Dotychczas żył w dostatku — siostry miłosierdzia troszczyły się, by mu nic nie brakowało. U mnie dowie się, co to są cierpienia! To ma zemsta! „Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada". Stara prawda, ale wiecznie świeża.

Adelajda uśmiechnęła się ironicznie.

— No, cóż mi z tego, że cierpi? Czy mamy jakowąś materialną korzyść? Wszak my jesteśmy w nielepszych warunkach od niego.

Nora skinęła głową.

— Tak, ale to prędko minie. Jesteśmy obecnie w tym okropnym dole, ale wierzę, że wkrótce wydostaniemy się na wierzch.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Uroczystość 20-lecia i poświęcenie sztandaru K.S.M.P. w Libercourt

Ubiegłej niedzieli obchodziło Stowarzyszenie Polskiej Młodzieży Katolickiej w Libercourt podwójne święto, a mianowicie 20-lecie swego istnienia oraz poświęcenie nowoufundowanego sztandaru.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św., którą o godz. 12-ej w kaplicy św. Henryka celebrował ks. Wroński, patron Stowarzyszenia. Przed nabożeństwem młodzież z Libercourt i okolicznych kolonii, chrzestni sztandaru i liczni wierni zebrali się w sali kopalnianej, skąd pochodem udano się do kościoła. Aktu poświęcenia dokonał przede Mszą św. ks. Lewicki, dyrektor Zw. K.S.M.P. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli : pp. Prusowie; pp. Jakubowscy; druhna Wicikowska i druh Szambelańczyk, prezes Zw. K.S.M.P. m.; p. Greczyńska i p. Kmieciak; pani Formicka i p. Koch, prezes K.T.M. z Oignies; p. Stankiewiczowa i p. Rybarczyk; p. Ćwiklińska i p. Szymanek; p. Kuntowiczowa i p. Karpiński.

Podczas nabożeństwa wygłosił ks. Dyrektor piękne okolicznościowe kazanie. Podkreślić należy liczny udział wiernych; poza całą Polonią miejscową przybyły bowiem bratnie stowarzyszenia młodzieżowe z Oignies, Carvin, Dourges i Montigny-en-Ostrevent.

Po nabożeństwie zarząd Stowarzyszenia podejmował rodziców chrzestnych i licznie zaproszonych gości lampką wina. Przy tej okazji odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych w drzewce sztandaru.

Druga część uroczystości odbyła się po południu w miejscowej sali kopalnianej pod przewodnictwem druha prezesa Dembskiego Jana. Zagaiwszy akademię, druh prezes powitał w serdecznych słowach ks. patrona Wrońskiego, przedstawiciela „Narodowca", rodziców chrzestnych oraz zebranych rodaków i młodzież, po czym chór męski K.S.M.P. odśpiewał hymn „Hej, do apelu!"

Nastąpił uroczysty moment wręczenia sztandaru prezesowi, druhowi Dembskiemu. Dokonujący wręczenia ks. patron Wroński wygłosił przy tej sposobności okolicznościowe przemówienie, w którym podkreśliwszy znaczenie tego uroczystego dnia w życiu K. S. M. P. w Libercourt, wezwał młodzież do skupienia się jak najliczniej pod nowopoświęconym sztandarem dla zbożnej pracy na niwie polskiej Akcji Katolickiej.

Chór mieszany K.S.M.P. pod kierownictwem druhny Wicikowskiej, odśpiewał następnie kilka miłych pieśni, po czym przemawiał przedstawiciel „Narodowca".

Na dalszy program wieczornicy, na którą nieco później przybyli również ks. ks. dr. Wędzioch z Paryża i Zblewski z Oignies, złożyły się występ zespołu amat. K.S.M.P. z piękną sztuką teatr. „Syn marnotrawny" oraz balet dobrze wykonany przez dzieci z Krucjaty z Oignies.

Miła ta wieczornica zakończyła się późnym wieczorem wesołą zabawą taneczną.

SPORT

Rewelacja „Tour de France"



(Foto Record)

Jest nią młody francuski kolarz Le Guilly. Bretończyk, nie tylko że dobrze przetrzymał upały, lecz w górach okazał się równy asom, będąc przez pewien czas nawet groźnym dla Fausto Coppiego. Na zdjęciu Le Guilly w chwili gry przejeżdża przez szczyt Galibier.

Klasyfikacja XII etapu Sestrieres — Monaco

1. Nolten (Hol.), 8 g. 13' 19"; 2. Dotto (Fr.), 8 g. 14' 46"; 3. Molineris (SE), 8 g. 17' 03"; 4. Bertaina (SE), 8 g. 18' 26"; 5. De Hertog (B.), 8 g. 20' 01"; 6. Ockers (B.); 7. Robic (Fr.); 8. Bartali (Wł.); 9. Coppi (Wł.); 10. Gelabert (Hiszp.); 11. Ruiz (H.); 12. Lazarides (Fr.); 13. Serra (H.); 14. Magni (Wł.); 15. Perez (H.); 16. Van Est (Hol.) 17. Marinelli (P.); 18. Weilenmann (S.); 19. Close (B.); 20. Remy (Fr.); 21. Mallejac (OSO); 22. Rotta (SE); 23. Van Ende (B.); 24. Goldschmidt (L.); 25. Diggelmann (S.); 26. Van Breenen (Hol.); 27. Teisseire (Fr.); 28. Lapebie (OSO); 29. Quentin (Fr.); 30. Vitetta (SE); 31. Rolland (Fr.); 32. Voorting (Hol.); 33. Trobat (H.); 34. Le Guilly (OSO); 35. Carrea (Wł.); 36. Gil (H.); 37. Franchi (Wł.); 38. Rocks (Hol.); 39. Bauvin (NEC); 40. Rossinelli (NEC); 41. Geminiani (Fr.); 42. Mirando (SE); 43. Vivier (OSO); 45. Sabbadini (OSO); 46. Fernadez (PA), itd...

Klasyfikacja ogólna

1. Coppi (Wł.), 77 g. 46' 54"; 2. Close (B.), 78 g. 10' 54"; 3. Ruiz (Hiszp.), 78 g. 12' 18"; 4. Ockers (B.), 78 g. 12' 19"; 5. Magni (Wł.), 78 g. 12' 54"; 6. Bartali (Wł.), 78 g. 13' 40"; 7. Carrea (Wł.) 78 g. 17' 08"; 8. Robic (Fr.), 78 g. 18' 42"; 9. Molineris (SE), 78 g. 20' 40"; 10. De Hertog (B.), 78 g. 21' 16"; 11. Dotto (Fr.); 12. Weilenmann (S.); 13. Gelabert (H.); 14. Geminiani (Fr.); 15. Lauredi (Fr.); 16. Van Ende (B.); 17. Goldschmidt (L.); 18. Le Guilly (OSO); 19. Vitetta (SE); 20. Van Est (Hol.); 21. Voorting (Hol.); 22. Nolten (Hol.) 23. Wagtmans (Hol.); 24. Rolland (Fr.); 25. Serra (H.); 26. Rocks (Hol.); 27. Lazarides (Fr.); 28. Zelasco (PA), itd...

Klasyfikacja drużynowa

1) Włochy, 2) Francja, 3) Belgia), 4) Holandia, 5) Hiszpania, 6) Sud-Est, 7) Ouest Sud-Ouest, 8) Szwajcaria, 9) Nord Est Centre, 10) Luksemburg, 11) Paryż, 12) Afryka Północna.

Etap XV

Trasa prowadzi z Avignon do Perpignan. Długość 255 km. Szosy idealne, część nad brzegiem Morza Śródziemnego.



(Foto: Record)

Kolarze, którzy jeszcze pozostali

Ze SZWAJCARÓW : 1. Spuhler Ernest; 2. Diggelmann W.; 5. Lafranchi Carlo; 6. Weilenmann G.

Z BELGÓW : 10. Close Alexandre; 11. Decock Roger; 12. De Hertog Alois; 14. Neyt Maurice; 15. Ockers Constant; 16. Rosseel André; 18. Van Ende Edouard.

Z WŁOCHÓW : 21. Baroni Mario; 22. Bartali Gino; 23. Bresci Giulio; 24. Carrea A.; 25. Coppi Fausto; 26. Corrieri G.; 27. Crippa Ettore; 28. Franchi Franco; 29. Magni Fiorenzo; 30. Martini Alfredo; 31. Milano Ettore; 32. Pezzi Luciano.

Z FRANCUZÓW : 33. Bonnaventure; 34. Dotto Jean; 35. Gauthier Bernard; 36. Geminiani Raphael; 37. Lauredi Nello; 38. Lazarides Lucien; 40. Quentin Maurice; 41. Remy Raoul; 42. Robic Raoul; 43. Rolland Antonin; 44. Teisseire Lucien.

Z HOLENDRÓW : 45. Dekkers Jean; 46. Faanhoff Penk; 47. Nolten Jean; 48. Rocks This; 49. Van Breenen Joh; 50. Van Est W.; 51. Voorting Gerritr; 52. Wagtmans Wart.

Z HISZPANÓW : 53. Gelabert Antonio; 54. Gil Joseph; 55. Missip Francisco; 56. Perez José; 57. Ruiz Bernardo; 58. Serra José; 59. Trobat Andrea.

Z LUKSEMBURCZYKÓW : 61. Bintz Robert; 64. Goedert Johny; 65. Goldschmidt J.

Z PARYŻA : 73. Decaux Georges; 76. Marinelli Jacques; 78. Renaud Jacques; 80. Telotte Eugene.

Z NORD EST CENTRE : 81. Bauvin Gilbert; 84. De Gribaldy Jean; 85. Deledda A.; 90. Pardoen Pierre; 91. Rossinelli Roger.

Z SUD EST : 93. Bertaina Jean; 94. Bianchi Giro; 98. Giguet Paul; 100. Mirando Joseph; 101. Molineris Pierre; 102. Pezzuli A.; 103. Rotta René; 104. Vitetta Vincent.

Z OUEST SUD-OUEST . 105. Bernard A.; 107. Delahaye Jean; 109. Lapebie Guy; 110. Le Guilly Jean; 111. Mallejac Jean; 114. Sabbadini Tino; 115. Scardin Raymond; 116. Vivier Jacques.

Z P. AFRYKAŃCZYKÓW : 118. Fernandez Manuel; 119. Kebaili Ahmed; 121. Paret Henri; 122. Soler Vincent; 124. Zelasco M.

Fr. Deutsch wygrał wyścig dookoła Austrii

WIEDEŃ. — W niedzielę 6 lipca zakończył się wyścig kolarski dookoła Austrii. Zwyciężył Austriak Fr. Deutsch. Drugie miejsce zajął Luksemburczyk Charles Gaul, trzecie Niemiec Reitz.

LEKKOATLETYKA

Po 20 latach rekord Polski Kusocińskiego na 1.500 metrów został pobity przez Potrzebowskiego

Na zawodach lekkoatletycznych AZS — Gwardia, w Krakowie, w których poza konkursem startowali zawodnicy Olimpijskiej Kadry Narodowej, ustanowione zostały dwa rekordy Polski. Nowymi rekordzistami są : 800 m. kobiet — Pestka, 2' 16" 6 oraz Potrzebowski, który wynikiem 3' 53" w biegu na 1500 m. wymazał rekord Kusocińskiego sprzed 20 lat.

Minima olimpijskie poza Potrzebowskim uzyskali również : Kiszka, wyrównując w biegu na 100 m. dotychczasowy rekord Polski — 10" 5; Szwargot na 10.000 m. — 30' 47" 6; Sidło i Radziwonowicz w oszczepie — 66 m. 46 i 66 m. 07.

Bieg na 1.500 metrów był bardzo ciekawy, powiedziećby można emocjonujący.

Na starcie stanęło 9 zawodników, reprezentujących na średnich dystansach najwyższą polską klasę. Ze startu prowadzi początkowo Lewicki. Po 200 metrach zmienia go Kiełczewski, następnie Żbikowski. Grupa idzie razem. Zamyka ją Lewandowski. Po 400 metrach Potrzebowski i Lewandowski zwiększają tempo i wychodzą do przodu starając się oderwać od reszty. Na 600 metrów Graj zbliża się do pierwszych dwóch i następnie na 1000 metrów wychodzi no czoło i rwie do przodu. Grupa rozciąga się. Odrywa się Potrzebowski, Lewandowski i Długoborski. Graj prowadzi do ostatniej prostej. Wtedy na czoło wychodzi Potrzebowski za nim w odległości 1 metra dalsi trzej. Na prostej Długoborski mija Graja i Lewandowskiego.

Czterech pierwszych zawodników uzyskało czasy lepsze od poprzedniego rekordu Polski, należącego do Janusza Kusocińskiego, a pozostali ustanowili swe rekordy życiowe. Żbikowski czasem 3' 57" 4 ustanowił rekord Polski juniorów.

1. Potrzebowski, 3' 53" 0 (nowy rekord Polski); . Długoborski, 3' 53" 4; 3. Graj, 3' 53" 8; 4. Lewandowski, 3' 53" 8; 5. Lewicki, 3' 56" 2; 6. Kiełczewski, 3' 56, 8; 7. Żbikowski, 3' 57" 4 (rekord Polski juniorów); 8. Kuśmirek, 3' 59", 2; 9. Kuraś, 3' 59" 6.

LENS. — **Rada Rodzicielska** zawiadamia, że na zakończenie roku szkolnego będzie odprawiona Msza św. w Kaplicy Polskiej dla dzieci, które uczęszczały do szkoły polskiej. Prosi się rodziców o wysłanie dzieci i tych które uczęszczają na katechizm na godzinę 9 rano w czwartek 10 lipca.
Opieka Szkolna.

SALLAUMINES. — **Kom. Tow. Miejsc.** organizuje wycieczkę nad morze (do Bel-Dune, nad belgijską granicą, tuż obok plaży La Panne), na 13 i 14 lipca (2 dni). Rodacy, którzy chcieliby wziąć udział w wycieczce, mogą się zgłaszać do : Brylewskiego Stanisława, 20, Rue St. Omer; p. Biernackiego (dawniej Kudłaszczyk), oraz u p. Jańczaka w składzie lub kawiarni. Zbiórka wszystkich dnia 13 lipca o godz. 5.30 w lokalu p. Biernackiego.

Uwaga! Zabrać ze sobą koc, oraz potrzebne dokumenty osobiste.
Zarząd.

—:-:—

Uwaga Mericourt-Corons Noyelles!

1) **Pielgrzymka do Bonsecours** w środę dn. 16 lipca. Wyjazd z Grosse Berline o godz. 7.45. Cena miejsca 380 fr. Zgłoszenia u pani Lepczyńskiej, prezeski Bractwa lub u ks. proboszcza do dnia 14 bm.

2) **Pielgrzymka do Lisieux** w dniu 29 i 30 lipca. Cena 2.000 fr. Zgłoszenia do dnia 20 bm. u ks. proboszcza.

3) Wakacje w Escalle można spędzić tanio, zdrowo i pięknie. Informacji udziela ks. Majchrzak lub ks. Januszczak.
Ks. Majchrzak.

—:-:—

Uwaga Calonne - Lievin !

Wycieczka do Phalempin w czwartek 10 lipca wyjedzie nie o godz. 7, lecz dopiero o godz. 8.30, z przyczyn od nas nie zależnych. Zbiórka na placu przy Rue du Temple.

—:-:—

CALONNE - LIEVIN. — Numery losów, które wygrały na loterii Koła Polek w dniu 6 lipca —

681 —	956 —	654 —	887 —	869 —	882 —
1359 —	934 —	576 —	591 —	1368 —	1356 —
1396 —	563 —	1402 —	1008 —	585 —	1362 —
555 —	937 —	1073 —	1397 —	858 —	690 —
838 —	923 —	671 —	825 —	1372 —	1390 —
940 —	843 —	588 —	1080 —	557 —	818 —
1090 —	931 —	899 —	688 —	1369 —	1012 —
872 —	874 —	925 —	655 —	656 —	1360 —
924 —	597 —	1044 —	922 —	666 —	675 —
1089 —	1036 —	1358.			

—:-:—

Manifestacja przyjaźni francusko - czeskiej w Arras

Sekcja Pas-de-Calais Stowarzyszenia Ochotników Czechosłowackich we Francji organizuje w niedzielę 13 lipca br. pod przewodnictwem generała Faucher, manifestację przyjaźni francusko-czechosłowackiej.

O godz. 10 w katedrze w Arras, Msza św. za poległych. Kazanie wygłosi ks. prałat Pavelka, rektor Czechosłowackiej Misji Katolickiej we Francji. Poświęcenie sztandaru Sekcji Pas-de-Calais.

O godz. 11.30, na Placu Focha, przed Pomnikiem Poległych, w obecności oddziału 16 Batalionu Strzelców, wręczenie sztandaru i odznaczenia.

O 12.30 bankiet. O godz. 16 odjazd do Neuville St. Vaast i złożenie wieńca pod Pomnikiem Czechosłowackim. Przemówienia.

—:-:—

Komunikat Zespołu „Harfa" Escaudain

Zarząd Zespołu „Harfa" podaje swym członkiniom, członkom i sympatykom do wiadomości, iż wyjazd na 7-dniowy pobyt w ośrodku polskim w Stella-Plage nastąpi w niedzielę dnia 13 lipca. Odjazd nastąpi z Escaudain do Somain na dworzec autobusem o godz. 5 rano sprzed kawiarni Zamania.

Koło posiada jeszcze parę wolnych miejsc do dyspozycji. Zapisy i opłatę, która winna już być uregulowana, pobiera wice-prezes Koła, kol. B. Zawada, Cité du Maroc.

Ze względu na wyjazd zarządu na kurs teatralny, jak również wycieczkę Koła, przyszła lekcja odbędzie się po powrocie zespołu, to znaczy w dniu 23 lipca o normalnej godzinie.
B. Banaś, pr. Zesp. „Harfa"

—:-:—

Zjazd dziennikarzy dep. Pas-de-Calais w Le Touquet-Paris-Plage

Doroczny Zjazd dziennikarzy dep. Pas-de-Calais, łączących w sobie również dziennikarzy polskich z „Narodowca", odbył się w tym roku w Le Touquet — Paris-Plage.

Obrady odbyły się w jednej z sal ratusza pod przewodnictwem wiceprezesa p. J. Prevost.

Wybrano nowy zarząd, którego prezesem został p. J. Prevost. Na wniosek prezesa, Zjazd uchwalił mianować długoletniego prezesa Stowarzyszenia p. Amand Mahieu, który ze względów zdrowotnych wycofał się, prezesem honorowym.

W końcowej części obrad uczestniczyli mer Paris-Plage p. dr. Pouget oraz dyrektor Syndicat d'Initiative, p. Obert.

W łazienkach odbyło się przyjęcie aperytywem, po czym w hotelu Westminster bankiet, w którym uczestniczyli również, prócz wyżej podanych osobistości, administrator Stowarzyszenia wielkich hoteli p. Wiel, oraz kapitan żandarmerii p. Provensal.

Podczas bankietu wygłoszono kilka przemówień.

Polak, syn górnika, księdzem

ARRAS. — W katedrze w Arras odbyły się święcenia kapłańskie. Otrzymało je z rąk ks. biskupa Perrin, 20 diakonów. Między nowowyświęconymi kapłanami, znajduje się również Polak, syn rodziny wychodźczej osiadłej w Mazingarbe, ks. Karol Haska.

—:-:—

Nowi maturzyści

W LILLE zdali drugą część matury, Tacyniak i Bracik.

W METZU, Jakubowiczówna Zofia, Kuchla Gabriela, Pragier Jerzy i Danysz Fryderyk.

—:-:—

Pełna lista tegorocznych absolwentów Polskiego Liceum w Les Ageux

Z przykrością stwierdziliśmy, że do notatki prasowej podanej przez szkołę do polskich czasopism niepodległościowych „Wyniki roku szkolnego 1951-52" tut. Liceum, zakradł się błąd a mianowicie przy przepisywaniu notatki na maszynie zostało wypuszczone nazwisko jednej z absolwentek. Pełna lista absolwentów, którym przyznano świadectwo dojrzałości obejmuje 13 nazwisk jak nieżej :

1. Jan Górecki, 2. Jan Łakomy, 3. Wilhelm Markiewicz, 4. Ferdynand Meyza, 5. Włodzimierz Naleszkiewicz, 6. Jerzy Nichrowski, 7. Julian Porębski, 8. Zefiryna Romanowska, 9. Kazimierz Sołtysiak, 10. Irena Strutyńska, 11. Piotr Szekuła, 12. Józef Tymczyszyn, 13. Wojciech Zaleski.

Poza tym dwóch abiturientów, których nazwisk nie podajemy, przeznaczono do egzaminu uzupełniającego w terminie jesiennym.
Dyrekcja Liceum.

—:-:—

Kandydaci przyjęci do Ośrodka Szkolenia Zawodowego w Arras

Chadzińska Bernadeta, Krawczyk Stanisław, Kuśnierek Edward, Walaszczyk Piotr, Grodziński Antoni, Mieloch Mieczysław, Gąska Ryszard, Szlajka Jakub, Orzechowski Roger, Pajewski Jan-Marian, Gęslak Anatol, Jedejka Antoni, Matyś Roman, Gromada Roman, Oleś Edmund, Plewka Ryszard, Sokalski Jan, Masternak Franciszek, Śliwa Edmund, Wojciechowski Edmund, Wesołowski Henryk, Kowal Piotr i Kardynał Robert.

—:-:—

Okręg Środkowej Francji

Okręg obchodzić będzie w Montceau les Mines wyjątkową i wspaniałą uroczystość: a mianowicie PRYMICJĘ księdza Tadeusza Derandela, w niedzielę, 13 lipca w Montceau.

Punktualnie o godz. 1-szej po południu wyprowadzenie Ks. Prymicjanta z polskiego probostwa do kościoła parafialnego w Montceau, gdzie odprawi On swą pierwszą uroczystą Mszę św. z asystą i kazaniem okolicznościowym ks. Biernackiego. Po Mszy św. udzielenie wszystkim wiernym błogosławieństwa prymicyjnego.

O godz. wpół do czwartej w wielkiej sali probostwa Akademia, połączona z odegraniem przekiękniej sztuki ludowej z Cieszyńskiego. „Nawrcócony".

Na dziedzińcu probostwa będzie czynny bufet dobrze zaopatrzony w przekąski i chłodzące napoje.

Nikogo z Okręgu nie zabraknie na tej uroczystości, która będzie przeglądem polskich sił katolickich i okazaniem nowo wyświęconemu księdzu, że przy Nim, jako polskim kapłanie stoi polski lud emigracyjny, który swym oddanym sercem zastąpi Mu godnie i jego rodzinną parafię i wszystkich bliskich Mu sercem, a tak dalekich przestrzenią w tej tak doniosłej dla niego chwili.

Za Komitet parafialny:
Ks. proboszcz w Montceau

—:-:—

II lista Zbiórki na Oświatę Kongresu Polonii Francuskiej

1) I zbiórka 300.284 fr.; 2) Waziers — p. Nowak — Tow. św. Józefa 2.000 fr.; 3) Waziers — p. Nowak — Chór Kościelny 2.370 fr.; 4) Waziers — p. Nowak — Bractwo Różańca Żyw. 1.500 fr.; 5) Waziers — p. Nowak — przed kościołem 5.327 fr.; 6) Paryż zbiórka przed kościołem 10.812 fr.; 7) Paryż — biuro parafialne 12.200 fr.; 8) Mondeville — ks. Dreszer 826 fr.; 9) Les Ancizes — kolonia p. Konarski — 4.500 fr. — Razem. **339.819 franków.**

Za zgodność:
(—) **Ratajczak Fr.**, skarbnik K.P.Fr.

—:-:—

IV lista ofiar na oświatę CZP.

W dalszym ciągu do sekretariatu gen. C.Z.P. (103, Rue Thiers w Lens — P-de-C) wpłynęły następujące listy Zbiórki na Oświatę :

Nr 005 Paryż, zbierał p. W. Niziuk, 2.300 fr.; Nr 014 Dourges, Koło Zw. Rodzin POO, p. Szurmant, 450 fr.; Nr 021 Quievrechain, Koło Rodzin POO, p. Ciszewicz, 1785 fr.; Nr 082 Commentry, KTM, pp. Papciak i Wiśniewski, 8.200 fr.; Nr 084 Commentry, KTM, pp. Głuszcz i Korpus, 7150 fr.; Nr 088 Montjoie, KTM, p. Kopytko, 6.800 fr.; Nr 125 La Machine KTM, p. Polakowski, 5.870 fr.; Nr 245 St. Pierre la Palude, KTM, p. Kłyś, 800 fr.; Nr 258 Lens, Zw. Kupców i Rzem., p. Cichy, 1.900 fr.; Nr 262 Foug, KTM, p. Urbaniak, 4.800 fr.; Nr 289, Koło Zw. Rez. i b. Wojsk. p. Krawczyk 850 fr.

Razem IV lista 44.225 franków.

Wszystkim hojnym ofiarodawcom, jak również kolegom, którzy nie poszczędzili trudu dla przeprowadzenia zbiórki, najserdeczniejsze „Bóg zapłać".

Kol. prezesów, którzy już zakończyli w swych koloniach i stowarzyszeniach zbiórkę na oświatę, prosimy o odesłanie list do sekretariatu gen. oraz zebranych sum na nasz rk pocztowy : Union Centrale des Polonais en France, 54, Rue Truffaut, Paris XVII, ch. p. c/c 5165—34.
Zarząd Główny CZP.

—:-:—

Wycieczka autobusem ze wsch. Francji do Nicei

Okręg II Z.H.P. wspólnie z Rez. i był. Wojskowych komunikuje, iż pozostaje jeszcze kilka wolnych miejsc na wycieczkę, którą organizuje do Nicei.

Lista zgłoszeń będzie zamknięta 15 bm. Zainteresowani winni więc zgłosić się niezwłocznie.

Zapisy przyjmuje kol. Urbański Br., 137, Rue St. Theodor — Hayange (Moselle).

Przypominamy główne rysy tej wycieczki. Odjazd z Metzu dnia 4 VIII., powrót dnia 24 VIII. Trasa prowadzić będzie przez Nancy — Dijon — Lyon (1 dzień) — Avignon — Marsylia (2 dni) — Toulon — Cannes — Nicea. 15 dni obozowania nad brzegiem morza. Podczas tych dwóch tygodni kilka wyjazdów własnym autobusem są przewidziane do Cannes — Monte Carlo i San Remo we Włoszech.

Powrót dnia 21 VIII przez Alpy, sławną drogą Napoleona : Grasse — Digne — Grenoble (1 dzień) Chambery — Annecy — Bourg (1 dzień) — Dijon — Nancy — Metz.

W drodze do Nicei i z powrotem, wszystkie obiady i kolacje zostaną pobierane w dobrych restauracjach i spanie w hotelach z góry zamówionych. W Nicei zaś, wycieczkowicze obozować będą pod namiotami, co zresztą będzie najprzyjemniejszą stroną tej pięknej wycieczki. Sprzęt obozowy zostanie dostarczony przez organizatorów.

Cena : 25.000 fr. (bez trunków). Przy zapisie kandydaci winni wpłacić sumę 5.000 fr. tytułem zaliczki.

Kierownik wycieczki : **Urbański Bron.**

Czterech rannych, jeden zabity w katastrofie samochodowej pod Abbeville

ABBEVILLE. — Na szosie z Abbeville do Amiens, na odcinku między gminami Nouvion en Ponthieu i Forest Montiers, samochód, którym kierował kupiec Van Beghin z Amiens, zderzył się z samochodem Emila Lebacqua, adwokata w Antwerpii. Wobec burzy i śliskiej szosy, samochód, który jechał za samochodem belgijskim, nie zdołał się na czas zatrzymać mimo silnych hamulców i uderzył w poprzedzający go samochód, który już uległ katastrofie.

Pięć osób zostało rannych, z których jedna jednak, mianowicie pani Peletier, zmarła.

* * *

Samochód zarzucił pod Laonem Jeden zabity, czterech rannych

LAON. — Groźny wypadek wydarzył się niedaleko Laonu. Samochód, którym jechało pięć osób z Athiers sous Laon, zarzucił przy zjeździe do Fressieux, po czym przewrócił się. Pan Ludwik Bras, kierownik robót w jednym z przedsębiorstw budowlanych, został zabity na miejscu. Pozostałe cztery osoby są ciężko ranne. Pogotowie ratunkowe przewiozło je do szpitala.

* * *

Uważać na dzieci !

MONTREUIL. — Kilka kilometrów przed Montreuil, mały 4-letni Norbert Poret, chciał przejść z jednej strony szosy na drugą, i to w chwili, gdy nadjeżdżał samochód.

Kierowca, mimo że puścił wszystkie hamulce w ruch, nie zdołał samochodu zatrzymać. Malec, uderzony limuzyną, został ciężko okaleczony i zmarł kilka chwil po wypadku.

—:-:—

14-letni chłopiec utonął w morzu

LE PORTEL. — Z Douvrain bawiła ostatnio w Le Portel wycieczka osób starszych, młodzieży i dzieci. Wśród nich, między innymi znajdowali się bracia Henryk i Albert Gradel. Na krótko przed odjazdem, chcąc się jeszcze ochłodzić, obaj weszli do wody. Uczynili to w chwili, gdy na plaży było stosunkowo mało osób.

Wszystko byłoby się dobrze skończyło, gdyby nie byli weszli za głęboko. Silne fale uniosły ich. Na morze spuszczono łódź ratunkową. Obu młodzieńców przywieziono na brzeg, gdzie lekarz dr. Godar, mer Portelu, udzielił pierwszej pomocy i nakazał obu odwieźć do szpitala w Boulogne.

Tylko jednemu, mianowicie 13-letniemu Henrykowi przywrócono życie. Wszelkie sztuczne oddychania zastosowane do Alberta Gradela, okazały się bezskuteczne, gdyż śmierć dokonała już uprzednio swego dzieła.

—:-:—

Uwaga rodacy i rodaczki z Gautherets, Montceau-les-Mines i okolicy!

Chór Górników Polskich z Douai (Północ) przybędzie we wtorek 15 lipca br. do Gautherets. W środę 16 lipca o godz. 20.30 występ Chóru w sali kina „Olympia" w Gautherets.

W czwartek dnia 17 lipca br. o godz. 20.45 Chór Górników wystąpi w programie francusko-polskim „Concerts populaires", urządzanych przez dyrekcję kopalń Zagłębia Blanzy. Koncert ten odbędzie się w Parku kopalnianym w Montceau-les-Mines.

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa polskie w dep. Oise

OGNES. — 12 lipca 1952 (sobota) — spowiedź od godziny 21-ej.

OGNES (Silly-le-Long, Plessis-Belv. Lagny-le-Sec, Oissery, Brégy) — (13 lipca niedziela — spowiedź od godz. 7.30. Msza św. o godzinie 8-ej.

VAUMOISE (Russy - Beaumont, Vauciennes, Vez) — 13 lipca (niedziela) — Spowiedź od godziny 10. Msza św. o godzinie 11-tej.

CREPY-EN-VALOIS. — 13 lipca (niedziela) — Nabożeństwo z kazaniem o godz. 16. (Duvy, Trumilly, Feigneux, Morcourt, Betz).

NAMPCEL. — 13 lipca (niedziela) — Spowiedź od godziny 19.

NAMPCEL. — (14 lipca (poniedz.) — Spowiedź od godz. 7.30 — Msza św. o godz. 8-ej.

BREUIL (Berneuil, Cuise, Lamotte, Troli, Attichy, Morenval) — (14 lipca poniedz.) — Spowiedź od godziny 10. Msza św. o godz. 12-ej.

RIBECOURT. — (14 lipca poniedz.) — Nabożeństwo z kazaniem o godz. 16.

Wszystkich Rodaków z wymienionych miejscowości i okolic serdecznie zaprasza
Wasz Duszpasterz

Polki

LENS. — **Tow. Polek im. Heleny Paderewskiej** odbędzie swe zebranie w środę 9 lipca o godz. 15.30 u p. żołnierkiewicza. O liczny udział prosi
Zarząd.

LENS, szyb 4-ty. — **Koło Polek im kr. Jadwigi** odbędzie swe półroczne zebranie w czwartek 10 lipca o godz. 5 po południu w sali pana Marchewki. Z powodu bardzo ważnych spraw, o liczne przybycie członkiń prosi **Zarząd.**

* * *

Jest jeszcze kilka miejsc wolnych na wycieczkę do Merlimont-Plage. Zgłoszenia przyjmuje prezeska, Rue de l'Oiselet, 129 (fosse 4).

AVION. — **Zarząd Koła Polek im. Em. Plater** podaje członkiniom do wiadomości, iż urządza wycieczkę do Aubigny-au-Bac w niedzielę dnia 27 lipca. Zapisy najpóźniej do 15 lipca przyjmuje
Zarząd.

MAZINGARBE 2-ka. — **Koło Polek im. Marii Curie Skłodowskiej** odbędzie swe zebranie (półroczne) w czwartek 10 lipca o godz. 4 po południu w sali p. Bajona.

Zarząd Koła dziękuje wszystkim członkiniom i kupcom za ofiary na loterię. która odbyła się z okazji rocznicy. Sekr. : **Klozińska.**

HARNES. — **Koło Polek im. Elżbiety Drużbackiej** odbędzie swe półroczne zebranie 10 lipca o godz. 4 po południu w sali p. Gruchałowej.
Zarząd.

DOURGES. — **Tow. Polek „Dąbrówka"** urządza wycieczkę nad morze. Wyjeżdżamy w niedziele 13 lipca rano o godz. 5. Zbiórka przy kościele.
Zarząd.

Komunikaty K.T.M.

MERICOURT-MAROC. — **Kom. Tow. Miejsc.** zawiadamia, że półroczne zebranie odbędzie się w czwartek dnia 10 VII. o godz. 17 w Domu Społecznym (w szkółce).

Sprawy bardzo ważne. O liczny udział prosi
Zarząd.

Kombatanci

Piętnastolecie istnienia Koła Rez. i b. Wojskowych Trieux

Koło Rez. i był. Wojskowych obchodzi uroczyście 15-letnią rocznicę i poświęcenie nowego sztandaru w dniu 10 sierpnia br.. Na uroczystość zaprasza wszystkie towarzystwa i młodzież ze sztandarami z kolonii miejscowej i pozamiejscowych. Niniejszy komunikat prosimy uważać za zaproszenie. Rodaków i Rodaczki prosi się o przybycie na tę uroczystość, którą obchodzimy razem z braćmi Francuzami.
Zarząd

—:-:—

COURCELLES-LES-LENS. — **Koło b. Wojsk. i Kombatantów** odbędzie swe półroczne zebranie 13 lipca o godz. 16 w sali p. Lequeux. Sympatycy mile widziani. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Podziękowanie

Wszystkim Francuzom i Polakom, którzy oddali ostatnią przysługę i przyczynili się do upiększenia pogrzebu mego kochanego Męża, naszego drogiego Ojca, Teścia i Dziadka

śp. Władysława KONIECZNEGO

szczególnie ks. prob. Bandoszowi za odprawienie Mszy św. i przemówienie w kościele, ks. francuskiemu Croquet za odprowadzenie zwłok na cmentarz, p. Deringowi, prezesowi Tow. św. Józefa za złożenie podziękowania uczestnikom pogrzebu w imieniu rodziny Zmarłego, Kom. Tow. Miejsc. za wydelegowanie sztandaru Tow. Gimn. „Sokół" z Bully-Grenay, jak również Tow. św. Józefa za wydelegowanie chorągwi, oraz tym, którzy odśpiewali pieśni żałobne w kościele, składa tą drogą serdeczne podziękowanie staropolskim „BÓG ZAPŁAĆ".

W smutku pogrążona **RODZINA**
BULLY-GRENAY (Cité des Alouettes)
w lipcu 1952 r.

Imprimerie M. Kwiatkowski — Lens
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre
Le Gérant: Léon GARSTKA — LENS
Redakcja rękopisów nie zwraca